

Stypendia motywacyjne także dla polonistów | Niebawem Dni Filmu Polskiego | Gotowanie może być proste!
Babulki z Wileńszczyzny... na TikToku | Potęga dziecięcej wyobraźni | 40. rocznica śmierci ks. Jerzego Popiełuszki

KURIER WILEŃSKI

MAGAZYN

19-25 października
2024 r. Nr 39 (118)

Wydanie magazynowe
polskiego dziennika na Litwie
Cena: 1 euro

Ustawa nie przeszła

Według krytyków mogła zabetonować złe położenie mniejszości
bez perspektyw na poprawę

Sejm nie uchwalił Ustawy o mniejszościach narodowych, choć większość głosowała „za”. Nie zebrano kworum.

W wymianie zdań krytykowano faktycznie deklaracyjny charakter prawa, który realnie wiele nie zmienił. Jednak mogła ona — gdyby była przyjęta — zabetonować nieciekawe położenie mniejszości, w tym Polaków na Litwie. Zwolennicy zwracali uwagę, że lepsza jest jakaś ustawa niż żadna. Jak w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” przyznaje Dainius Babilas, nowy dyrektor Departamentu Mniejszości Narodowych i Emigracji przy Rządzie RL, ustawa ta, choć niedoskonała, mogła stanowić ważny krok. Jednak państwowy urzędnik potencjalnie wadliwej ustawy nie broni — co jest raczej nową jakością.

ISSN 1392-0405



9 771392 040035



Fot. Apolinary Klonowski

KALENDARIUM

19 października

2021 – w Brukseli zapadła decyzja, że w roku 2023 szczyt NATO będzie miał miejsce w Republice Litewskiej. O to zabiegał m.in. prezydent Gitanas Nausėda. I faktycznie, w 2023 r. mieszkańcy stolicy mogli być świadkami szczytu całego Sojuszu. Miasto na okrągło patrolowały wojskowe helikoptery.

20 października

2021 – rej. trocki postanowił, że w roku przyszłym miasto Troki będą obchodziły jubileusz 700-lecia. Książę Gedymin przeniósł stolicę z Kiernowa do Trok najpewniej w 1322 r. Uchwalono, że obchody odbędą się w 8 września 2022 r., gdy na odpust do Matki Bożej Trockiej przybywają liczne pielgrzymki.

21 października

1833 – urodził się Alfred Nobel (zm. 1896), szwedzki chemik i przemysłowiec, wynalazca dynamitu, fundator nagrody swego imienia, stanowiącej najwyższą oceną wielu rodzajów działalności. Niedawno mogliśmy poznać grupę kolejnych noblistów.

22 października

2020 – redakcja dziennika „Kurier Wileński” i Forum Przedsiębiorczości „Korona” wydały wspólnie 200-stronicowy poradnik kierowany do Polaków na Litwie, dotyczący wychowania dzieci, pt. „By nie zgasić w dziecku ciekawości świata”. Podręcznik jest wciąż dostępny.

23 października

2017 – w Wilnie ukazała się książka autorstwa Krystyny Adamowicz „A'Polonia. Wartości moich czasów”, poświęcona 25-leciu Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. Stanisława Moniuszki oraz działalności Apolonii Sakowskiej, prezes-dyrektor centrum.

24 października

2019 – Sąd Dzielnicowy m. Wilna zezwolił Małgorzacie Runiewicz-Wardyn na zapis imienia w dokumentach w oryginalnej, polskiej wersji. Dopiero w 2022 r. Litwa oficjalnie zezwoliła na zapis częściowo oryginalny (tj. bez diakrytyków).

25 października

1824 – Adam Mickiewicz z wyroku cara Rosji na zawsze opuścił Wilno.

2017 – „Świat w różowych okularach (wariacje graficzno-poetyckie)” – tak zatytułowali swoją pięknie wydaną książeczkę, przeznaczoną dla dzieci, poeta Aleksander Śnieżko i grafik Stanisław Kaplewski.



Robert Mickiewicz

Zmiana czy wciąż kontynuacja polityki wobec mniejszości narodowych

W dzisiejszym wydaniu magazynowym „Kuriera Wileńskiego” zamieszczamy rozmowę, jaką przeprowadził Antoni Radczenko z nowym dyrektorem Departamentu Mniejszości Narodowych przy Rządzie RL Dainiusem Babilasem. Tak się zbiegło, że w dziedzinie polityki mniejszości narodowych, przynajmniej teoretycznie, stymy u progu pewnych zmian.

Mamy nowego dyrektora departamentu, zastąpił na tym stanowisku Vidę Montvydaitė, która kierowała polityką państwa litewskiego wobec mniejszości narodowych przez ostatnie dziesięć lat. Robiła to trzeba przyznać wyjątkowo nieudolnie, przynajmniej z punktu widzenia mniejszości. W sejmie mimo prognoz nie przyjęto Ustawy o mniejszościach narodowych. Tę sprawę postanowiono zostawić dla nowego sejmu i rządu. W ich gestii znajdują się kluczowe narzędzia do przeprowadzenia długo oczekiwanych zmian w tej dziedzinie.

Czy rzeczywiście te zmiany wpłyną na polepszenie sytuacji mniejszości, czy przybliżą Litwę w tej dziedzinie do standardów europejskich, pokaże czas. Na pewno wiadomo, że nieprzyjęta Ustawa o mniejszościach narodowych nie odpowiadała oczekiwaniom samych mniejszości. W obecnym kształcie ten dokument bez większej przesady można nazwać atrapą. Zresztą o potrzebie nowelizacji tej nieprzyjętej ustawy przyznał również nowy dyrektor Departamentu Mniejszości Narodowych. I w pewnym sensie jest to dobry znak. Przedstawiciel administracji rządowej nie bronił, jak to zazwyczaj bywało, projektu rządowej ustawy. Pozostaje mieć nadzieję, że taki punkt widzenia na ustawę jest swoistą formą zapowiedzi reanimacji samego departamentu. Przez ostatnią dekadę ta państwowa instytucja przebywała w letargu, raczej imitując opiekę nad mniejszościami. Ale czy rzeczywiście istnieje wola zmian, pokażą działania nowego dyrektora.

W Sejmie mimo prognoz nie przyjęto ustawy o mniejszościach narodowych. Tę sprawę postanowiono zostawić dla nowego Sejmu i rządu.

Robert Mickiewicz

KURIER WILEŃSKI
MAGAZYN

Ukazuje się od 1953 r. Birbinių g. 4a, 02121-30 Wilno, Republika Litewska, tel. +370 526 084 44; **Redaktor naczelny:** Robert Mickiewicz. **Zastępcy redaktora naczelnego:** Brygita Łapszewicz, Apolinary Klonowski. **Sekretarz redakcji:** Piotr Łukasik. **Dziennikarze:**

Honorata Adamowicz, Aleksander Borowik, Justyna Giedrojć, Brenda Mazur, Anna Pieszko, Antoni Radczenko, Rajmund Klonowski. **Stali współpracownicy:** Tomasz Balbus (IPN), Grzegorz Górny, Piotr Hlebowicz, Elżbieta Monkiewicz, Tomasz Otocky, Anna Pawilowicz-Janczyz, Tomasz Snarski, Jarosław Tomczyk, ks. Jarosław Wąsowicz.

Fotoreporterzy: Marian Paluszkiewicz, Tomasz Jędrzejowski. **Skład i łamanie:** Mariusz Troliński, Krzysztof Lach-Kubica, Halina Taukin. **Fotoedycja:** Paweł Sulej. **Dział**

promocji: Andrzej Podworski – prenumerata (kolport@kurierwilenski.lt), Jolanta Balkiewicz – reklama (tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt). **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wileński”, Birbinių g. 4A, LT-02121 Wilno. **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis”. Nakład: 2500 egz.



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. „Polonia i Polacy za Granicą 2024 – regranting”. Publikacje wyrażają jedynie poglądy autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP ani Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adyustacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.



Fundacja
**POMOC POLAKOM
NA WSCHODZIE**
im. Jana Olszewskiego



OZIENNIK NALEŻY DO
EUROPEJSKIEGO
STOWARZYSZENIA GAZET
CODZIENNYCH
MNIJSZOŚCI
NARODOWYCH

Trzy pytania do levy Piličiauskaitė-Dulkė, głównego inspektora pracy »4

Zdjęcie tygodnia:
40. rocznica śmierci
ks. Jerzego Popiełuszki »5

Rajmund Klonowski: Ojczyzna
ludobójstwa »6

Piotr Hlebowicz:
Zakneblowany naród »6

Stypendia motywacyjne także
dla przyszłych polonistów »8-9



Studenci, którzy podjęli naukę
na kierunkach szczególnie
poszukiwanych specjalności, mogą
uzyskać comiesięczne stypendium
przyznawane przez samorządy.

Dla nas ważni są wszyscy »10-13



Wsparcie dla mniejszości
narodowych, w tym w wydawaniu
przez nie prasy, jest ważnym
elementem walki z dezinformacją
– mówi Dainius Babilas, dyrektor
Departamentu Mniejszości
Narodowych i Emigracji.

Sojusz nie tylko przeciwko
Zachodowi »14-15



Rosyjskie MSZ poinformowało o
podjęciu decyzji o skreśleniu z listy
organizacji terrorystycznych afgańskich
talibów. To formalne potwierdzenie
zbliżenia Moskwy i Kabulu.

Kawałek drewna i potęgą
wyobraźni »16-17



27 października w Domu Kultury
Polskiej w Wilnie odbędą się
rodzinne warsztaty stolarskie.

Pocopotek: Wyprawa
do starożytnego Egiptu »18-19

Uczniowie z zaburzeniami
emocji i zachowania »20-21

Praca z uczniami dysponującymi
orzeczeniem z poradni
pedagogiczno-psychologicznej, w
szczególności z tymi, którzy wykazują
trudności emocjonalne oraz agresywne
zachowania, jest wyzwaniem, które
wymaga eksperckiej wiedzy.

Gotowanie jest proste! »22-23

Kilka prostych zasad sprawi, że
gotowanie stanie się jeszcze łatwiejsze.

35-lecie gdańskich
Wilniuków »24-27



Jubileusz obchodzi w tym roku Oddział
Pomorski Towarzystwa Miłośników
Wilna i Ziemi Wileńskiej. List
gratulacyjny do członków skierował m.in.
mer Wilna Valdas Benkuskas.

Bliżej polskiego filmu »28-31



Na Litwie coraz większą
popularnością cieszą się filmy
polskie – i to nie tylko wśród
litewskich Polaków, lecz także
Litwinów.

Tradycja z humorem
w nowoczesnej odsłonie »32-34



Tomek Michalcewicz i Robert
Kołyшко, znani jako postacie
Babulek z Wileńszczyzny, Danusi i
Małgosi, to twórcy, którzy z pasją i
zaangażowaniem propagują lokalną
kulturę Wileńszczyzny.

Krzyżówka »35

Trzy pytania do...



...Iwona Piličiauskaitė-Dulkė,
głównego inspektora pracy

1. Artykuł 28 Kodeksu pracy stanowi, że pracownicy mający zobowiązania rodzinne są uprawnieni do pewnych dodatkowych świadczeń, a pracodawca musi podjąć środki, aby pomóc pracownikowi w wypełnianiu jego zobowiązań rodzinnych. Kogo uważa się za członka rodziny?

Członkowie rodziny obejmują: małżonków, dzieci (adoptowane), matkę (macochę), ojca (ojczyma), babcię, dziadka, innych krewnych, którzy faktycznie wychowują dziecko lub osobę wyznaczoną na opiekuna dziecka, partnerów, którzy wychowują dzieci, rodzica, który wychowuje dzieci, osoby, które mają starszych lub niepełnosprawnych krewnych itd.

2. W jakich okolicznościach pracownik ma prawo zwrócić się do pracodawcy ze sprawami związanymi z obowiązkami rodzinnymi, które pracodawca musi rozpatrzyć i udzielić pisemnej odpowiedzi wraz z uzasadnieniem?

Zasada poszanowania obowiązków rodzinnych pracownika jest realizowana poprzez przepisy Kodeksu pracy.

Zasada poszanowania obowiązków rodzinnych pracownika realizowana jest poprzez przepisy Kodeksu pracy regulujące: prawo do urlopu i wypoczynku, tj. urlop wypoczynkowy, urlop okolicznościowy, urlop bezpłatny, czas wolny od pracy, dodatkowe dni odpoczynku, takie jak Dzień Matki czy Ojca; czas pracy, tj. praca w niepełnym wymiarze czasu pracy, prawo wyboru zmiany, telepraca, prawo wyboru systemu czasu pracy, prawo do dodatkowej przerwy dla pracowników karmiących piersią; wypowiedzenie umowy o pracę, np. rozwiązanie umowy o pracę, tj. ochrona i gwarancje rozwiązania stosunku pracy dla pracowników z małymi dziećmi do lat trzech; ochrona i gwarancje dla pracownic w ciąży; rozwiązanie umowy o pracę w trybie art. 56 Kodeksu pracy, z inicjatywy pracownika, z ważnych przyczyn; rozwiązanie umowy o pracę z inicjatywy pracodawcy, bez winy pracownika, z trzykrotnym wydłużeniem okresów wypowiedzenia dla pracowników z dzieckiem do lat 14 lub z dzieckiem niepełnosprawnym do lat 18.

3. Jakie to przynosi korzyści dla pracowników i pracodawcy?

Wdrożenie tej zasady zapewnia zdrowie psychiczne pracowników, które jest kluczowym czynnikiem wpływającym na wyższej wydajności i produktywności. ■

Rozmawiała Honorata Adamowicz

E-book



Bolesław Leśmian, „W malinowym chruśniaku”

„W malinowym chruśniaku” to jeden z najsłynniejszych utworów autorstwa Bolesława Leśmiana. Jest to cykl erotyków zamieszczony w tomiku „Łąka”, wydanym w 1920 r.

To opis spotkania dwojga kochanków na polanie wśród krzewów malin. Skoncentrowanie na szczegółach przyrody, współgranie jej elementów z pieszczotami kochanków tworzą zmysłowy, intymny i zachwycający klimat.

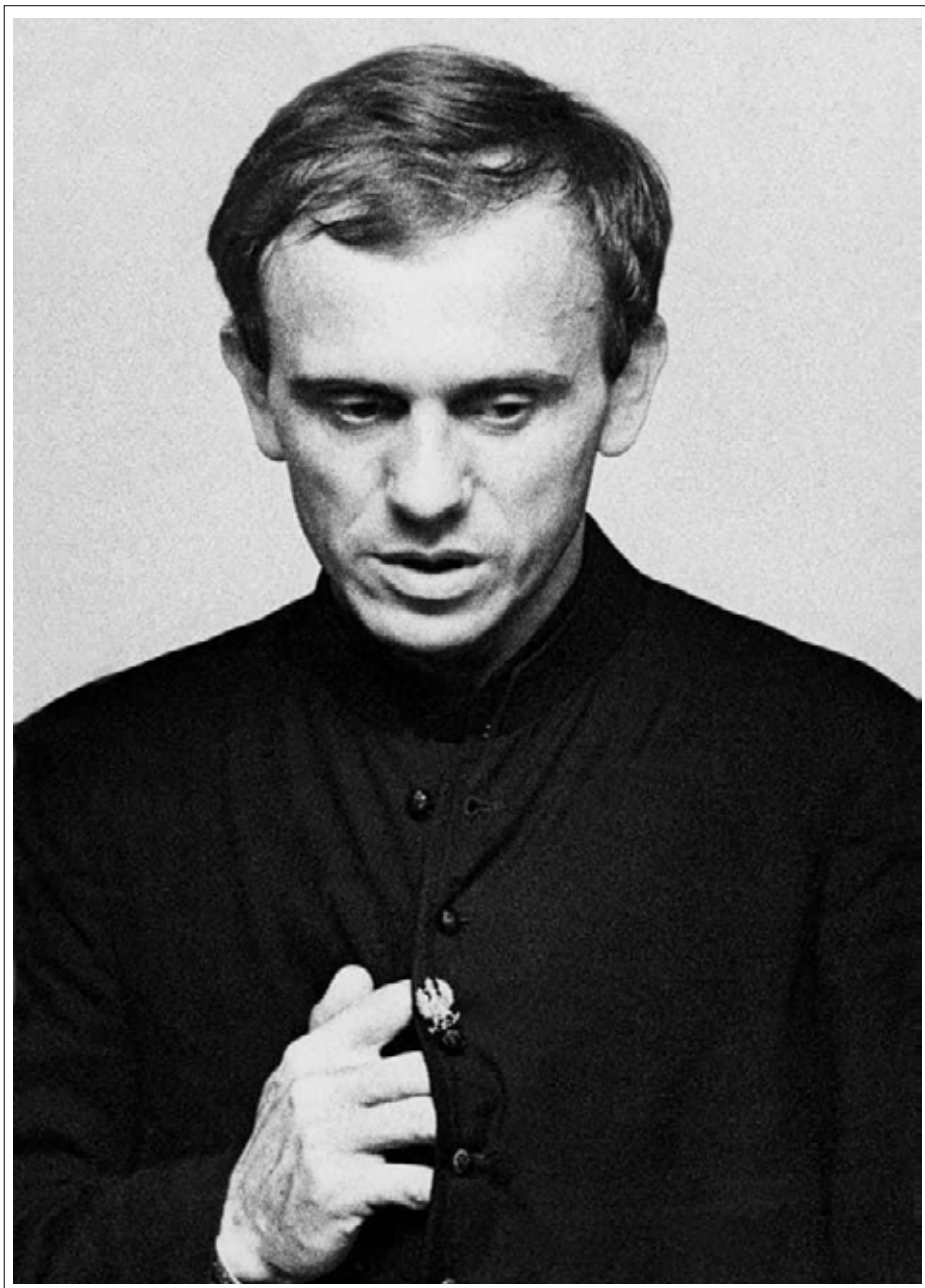
Bolesław Leśmian to jeden z najsłynniejszych polskich pisarzy i poetów pierwszej połowy XX w., uznawany za najoryginalniejszego twórcę owych czasów. To twórca nowego typu ballady, zasłynął także charakterystycznym językiem – jego utwory pełne są neologizmów, zwanych leśmianizmami. W swoich dziełach odwoływał się często do wątków fantastycznych, do wierzeń ludowych, czerpał z tradycji baroku, romantyzmu i Młodej Polski.

W przeciwieństwie do rówieśników, dla których inspiracją była filozofia Schopenhauera i Nietzschego, Leśmian za przewodnika wybrał sobie Henri Bergsona, czemu dał wyraz zarówno w eseistyce, jak również (przede wszystkim) w konstrukcji mechaniki i dynamiki swojego poetyckiego świata, w którym każda rzecz, każde zjawisko czy przedmiot istnieje w nieprzerwanym toku stawania się.

Do pobrania:

<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/lesmian-w-malinowym-chrusniaku-cykl/>

„Zwycięzać zło – to pozostać wewnątrznie wolnym”. 40. rocznica śmierci ks. Jerzego Popiełuszki



W sobotę 19 października przypada 40. rocznica porwania, uwięzienia i zabicia przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa w PRL ks. Jerzego Popiełuszki – wybitnego polskiego kapłana i patriotę, duszpasterza ludzi Solidarności, obrońcy praw człowieka w komunistycznej Polsce.

Ks. Jerzy Popiełuszko był jedną z najjaśniejszych postaci polskiego duchowieństwa okresu PRL. Urodził się na Podlasiu, gdzie jego rodzina prowadziła gospodarstwo

rolne. Od najmłodszych lat wyróżniał się religijnością. Po maturze wstąpił do seminarium duchownego w Warszawie. Święcenia otrzymał w 1972 r. z rąk prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego.

Od sierpnia 1980 r. związał się ze środowiskami robotniczymi, aktywnie wspierał także ruch „Solidarności”. Po ogłoszeniu stanu wojennego w PRL, od lutego 1982 r., w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie odprawiał słynne Msze za Ojczyznę.

Jak każdy duchowny w systemie komunistycznym był inwigilowany przez służby specjalne. Represje nałożyły się, gdy został kapłanem Solidarności i ludzi pracy. Był oskarżany od działalności polityczną, atakowany przez publicystów, szykanowany, jego sprawa była omawiana na posiedzeniach najwyższych władz państwowych. 19 października 1984 r. został porwany przez funkcjonariuszy SB, pobity i zabity. Jego śmierć wstrząsnęła polskim społeczeństwem. Pogrzeb w Warszawie zgromadził olbrzymie tłumy i przekształcił się w wielką narodową manifestację. Władze komunistyczne nie mogły tego zlekceważyć.

Ks. Jerzy nigdy się nie ugiął, kierował się przesłaniem wziętym ze słów św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”. – Mówił prawdę i o prawdę w życiu indywidualnym i społecznym się upominał. Obnażał komunistyczne kłamstwo, pokazywał, że system komunistyczny oparty jest na kłamstwie, na fałszywej wizji człowieka i świata. Publicznie upominał się o ludzi skrzywdzonych przez komunistyczne państwo, ujmował się za więzionymi i internowanymi w stanie wojennym, za wyrzuconymi z pracy, szykanowanymi. Domagał się, by wartości ewangeliczne i humanistyczne zarazem były obecne w życiu publicznym, takie jak: prawda, wolność, sprawiedliwość, solidarność, szacunek dla godności człowieka, dla jego pracy. To po latach okazało się zresztą zabójcze dla tego systemu – mówiła Ewa K. Czackowska, współautorka biografii ks. Jerzego, w wywiadzie udzielonym „Kurierowi Wileńskiemu” w czerwcu br.

Ks. Jerzy Popiełuszko w 2010 r. został ogłoszony błogosławionym Kościoła katolickiego. Pozostaje patronem NSZZ „Solidarność”. Jego dziedzictwo jest wciąż żywe, niedawno odwołał się do niego nawet kandydat w wyborach na prezydenta USA Donald Trump. ■

Fot. Arch./Muzeum
ks. Jerzego Popiełuszki
w Warszawie, Facebook



Ojczyzna ludobójstwa

Rajmund Klonowski

Czasem jest tak, że najciemniej jest pod latarnią. Przykładem może być noblista, Polak – Andrzej Wiktor Schally, urodzony w Wilnie 26 listopada 1926 r., twórca neuroendokrynologii. Naukowy świat zna go jako polskiego naukowca, zaś sami Polacy rzadko o nim słyszeli. U nas, w Wilnie, też nie jest o nim przesadnie głośno, prawda?

Podobnie rzecz ma się z Rafałem Lemkinem – prawnikiem pochodzącym z Grodzieńszczyzny, a więc zupełnie po sąsiedzku. Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 9 grudnia 1948 r., nazywana jest konwencją Lemkina. I nie ma w tym przypadku, bo nie tylko był on jej współautorem i inicjatorem, lecz także stworzył prawną definicję ludobójstwa.

I jak się pomyśli, to w sumie wszystko jest logiczne, że autorem tej definicji musiał być ktoś z naszych ziem. Przetoczenie się przez nie potworności II wojny światowej i Holokaustu było niewątpliwie ludobójcze, ale wielowiekowe sąsiedztwo z państwem rosyjskim, tak czy inaczej się w różnych czasach nazywającym, również miało ludobójstwo wpisane w swoją

Wielowiekowe sąsiedztwo z państwem rosyjskim, tak czy inaczej się w różnych czasach nazywającym, miało ludobójstwo wpisane w swoją ośnowę.

ośnowę. Bo czyż nie było ludobójstwem przymusowe zabieranie do carskiego wojska na służbę, trwającą 24 lata, z której żywym wracało zaledwie 13 proc. poborowych? Czy nie było ludobójstwem podbijanie i kolonizowanie kolejnych narodów przez rosyjski imperializm? A przecież dla większości narodów, żyjących obecnie w granicach rosyjskiego państwa, pierwszy ich kontakt z tymże był właśnie ludobójstwem. Przykładowo,

podczas podboju Sachalina rosyjscy najeźdźcy wymordowali trzy czwarte wszystkich Jakutów. Podbój Kaukazu przebiegał jeszcze brutalniej – na „dzień dobry” wycięto 90 proc. Nochczów (Czeczenów) i Inguszy.

Jedynie tereny Rzeczypospolitej były na tyle zwarte, że pierwszy kontakt z rosyjskimi zamaskami nie skończył się dla nas ludobójstwem (a warto pamiętać, że pomysły rozbiorów naszych ziem rosyjscy carowie wysuwali od XV w!), tylko porażką najeźdźców. Która, niestety, nie zniechęciła ich do kolejnych prób, także tych ludobójczych.

Osobliwą formą ludobójstwa jest także niszczenie tożsamości i charakteru ludów, których się nie wymordowało – ażeby bali się swoich ciemności i ich kochali wbrew rozumowi. Tu terminem służy kultura innego z podbijanych ludów, Kirgizów, którzy używają słowa „mankurt”.



Zakneblowany naród

Piotr Hlebowicz

Był w Francji pisarz André Gide, fanatycznie kochający komunizm i Związek Sowiecki. Na początku lat 30. powiedział: „Gdyby Związek Sowiecki zażądał ode mnie życia, poświęciłbym je bez wahania”.

W 1937 r. przyjechał do ZSRS, by ten „czerwony raj” zobaczyć na własne oczy. To, co tam zastał, przeraziło go smotnie. Natychmiast wyleczył się z komunizmu i w tymże roku wydał książkę pod tytułem „Powrót z ZSRS” (w 1937 r. wydaną też w języku polskim). Oto parę cytatów z publikacji Gide’a: „W ZSRS ustalono raz na zawsze, że wszyscy muszą wyznawać identyczne poglądy. Każdego ranka »Prawda« informuje, co należy wiedzieć, o czym myśleć i w co wierzyć. Gdy rozmawiasz z jednym Rosjaninem, rozmawiasz ze wszystkimi, z całym społeczeństwem. Świadomość tej identyczności wpaja się już od dziecka. Czy powszechną w ZSRS tendencją do zwalczania ludzkiej indywidualności można uznać za postęp? W żadnym innym kraju poza ZSRS i hitlerowskimi Niemcami umysły nie są tak zniewalane, zastraszane, kontrolowane. Nigdy i nigdzie nie widziałem tak nisko opuszczonych głów”.

„Żeby uniknąć donosu, należy donosić samemu. Donosicielstwo wyniesiono do rangi cnoty obywatelskiej”. Czyż nie tak dzieje się także w Rosji Putina?

do zwalczania ludzkiej indywidualności można uznać za postęp? W żadnym innym kraju poza ZSRS i hitlerowskimi Niemcami umysły nie są tak zniewalane, zastraszane, kontrolowane. Nigdy i nigdzie nie widziałem tak nisko opuszczonych głów”.

Jak te słowa Gide’a z 1937 r. pasują do dzisiejszej sytuacji w Rosji Putina, który zlikwidował niezależne media i zbudował jedynie słuszną sferę informacyjno-propagandową!

„To dyktatura jednego człowieka, a nie proletariatu. Likwidacja opozycji otwiera drogę terrorowi. Zakneblowany, uciskany pod każdym względem naród, nie ma żadnej możliwości oporu i obrony. Dyktator wywyższa jednostki najbardziej podłe, służalcze i nikczemne”. Tak się wtedy krzewił kult Stalina; we współczesnej Rosji Putin idzie śladami Stalina.

„Społeczeństwu wpojono przekonanie, że za granicą jest gorzej niż w ZSRS. Dlatego każdy robotnik wychwala reżim. Stąd pewien kompleks wyższości, ludzie wyobrażają sobie, że poza granicami Związku Sowieckiego panuje wieczny mrok; w świecie kapitalistycznym wszyscy siedzą w ciemnościach i marzną”. Skąd my to znamy? Oczywiście z putinowskich mediów, które powtarzają ogłupiałym obywatelom, że na Zachodzie ludzie marzną bez rosyjskiej ropy i gazu, a na półkach sklepowych panują pustki!

„Żeby uniknąć donosu, należy donosić samemu. Donosicielstwo wyniesiono do rangi cnoty obywatelskiej”. Czyż nie tak dzieje się także w Rosji Putina? Masowe donosy w szkołach na nauczycieli, na uczniów, na dziennikarzy, na żołnierzy, na rodzinę, znajomych. Donos to zazwyczaj droga do łagru za dyskredytację armii i państwa rosyjskiego.

A portrait of a man with short brown hair, wearing a light blue button-down shirt, smiling. The background behind him is a mix of yellow and red with brushstroke-like textures.

**Dziękuję wszystkim
moim wyborcom!**

**Do wspólnego
zwycięstwa
został **1**
tylko **1** krok**

A. Zuokas

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'A. Zuokas', written over the red background.

**27 października proszę
o zagłosowanie na mnie
w okręgu Naujininkų-Rasų.**

Politinė reklama bus apmokėta iš partijos „Laisvė ir teisingumas“ PK sąskaitos. Užsakymo Nr.2830

Stypendia motywacyjne także dla polonistów

Anna Pieszko

Rady samorządów rejonów wileńskiego oraz solecznickiego uchwaliły decyzje o poszerzeniu listy wspieranych kierunków priorytetowych. Oznacza to, że studenci, którzy podjęli naukę na kierunkach szczególnie poszukiwanych specjalności, mogą uzyskać comiesięczne stypendium przyznawane przez samorząd.



Samorzady chcą zachęcać młodych ludzi do kontynuowania kariery zawodowej w placówkach rejonowych **Fot. Marian Paluszkiwicz**

O dodatek motywacyjny mogą się ubiegać np. przyszli nauczyciele języka polskiego i innych przedmiotów. Jednym z warunków otrzymania stypendium jest zadeklarowane miejsce zamieszkania na terenie konkretnego samorządu.

Umowa ze studentem

Decyzja była podyktowana rosnącym zapotrzebowaniem na specjalistów z różnych dziedzin, którzy są niezbędni do sprawnego funkcjonowania placówek edukacyjnych, służb socjalnych, instytucji kultury i innych instytucji publicznych.

Edyta Tamošiūnaitė, wicemer rejonu wileńskiego, spodziewa się, że poszerzona lista kierunków priorytetowych zachęci większą liczbę młodych ludzi do wy-

boru tych ważnych zawodów i kontynuowania kariery zawodowej w rejonie wileńskim.

– Szczególnie zależy nam na przyszłych pedagogach, dlatego na liście priorytetowych kierunków znalazły się pedagogika i związane z nią specjalności: nauczanie języka polskiego, angielskiego, litewskiego. Potrzebni są też: pedagogzy troski specjalnej, logopedzi, psychologzy, a także nauczyciele nauk ścisłych: matematyki, fizyki, chemii, biologii, informatyki. Poszukiwani w naszym rejonie są również nauczyciele pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej. Poszukujemy trenerów sportowych, specjalistów zdrowia publicznego i specjalistów ds. żywienia, jak również pracowników socjalnych – wymienia wicemer w rozmowie z „Kurierem Wileńskim”. ➤

Rada zatwierdziła listę priorytetowych specjalności, na której znalazło się 18 pozycji. Osoby studiujące na wyżej wymienionych kierunkach mogą się ubiegać o stypendium. O przyznaniu stypendium mogą wnioskować studenci zarówno studiów licencjackich, jak i magisterskich.

– W ramach stypendium student otrzyma comiesięczne wsparcie w wysokości 250 euro. Żeby je otrzymać, student musi złożyć wniosek, list motywacyjny, kopię zaświadczenia o miejscu zamieszkania i zaświadczenie z uczelni. Jeżeli wszystkie te warunki zostaną spełnione, Rada Samorządu Rejonu Wileńskiego zdecyduje o przyznaniu stypendium z budżetu samorządu na okres studiów. Pomiędzy samorządem a studentem zostanie podpisana umowa, że po ukończeniu studiów absolwent zobowiązuje się wrócić do pracy w placówkach samorządu na okres nie krótszy niż trzy lata. Właśnie w tym celu inwestujemy w zasoby ludzkie, żeby uzyskać wykwalifikowaną, profesjonalną kadrę – wskazuje nasza rozmówczyni.

Uwaga na terminy

Z wnioskiem o przyznanie stypendium od tego roku akademickiego można było się zgłosić do Samorządu Rejonu Wileńskiego w terminie do 18 października.

– Wnioski były przyjmowane do 18 października, ponieważ Komisja ds. Przyznawania Stypendiów musi sprawdzić, czy student spełnia wszystkie warunki. Rada podejmuje decyzję o przyznaniu stypendium do 30 listopada – informuje Edyta Tamošiūnaitė.

Na chwilę obecną w rejonie wileńskim zostało przyznanych 11 stypendiów studentom kierunków priorytetowych.

Potrzeba specjalistów od języka polskiego

Również Samorząd Rejonu Solecznickiego zaprasza studentów do ubiegania się o stypendium. Jak przypomina w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” wicemerc Waldemar Śliżewski, Rada Samorządu podjęła

Studenci pedagogiki priorytetowych specjalizacji przedmiotowych wskazanych przez resort oświaty, studiujący na litewskich uczelniach wyższych, otrzymują wsparcie w wysokości 357,50 euro. Przysługuje ono m.in. studentom pedagogiki języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego i innych.

decyzję o trybie przyznawania stypendium w 2022 r.

– O stypendium mogą ubiegać się studenci kierunków: medycznych, pracy socjalnej, psychologii, pedagogiki specjalnej, a także tych przedmiotów, które są potrzebne w szkole, czyli: matematyki, fizyki, chemii, języka polskiego, języka litewskiego, języka angielskiego oraz nauczania przedszkolnego i wczesnoszkolnego. Potrzebujemy specjalistów po polskiej filologii w naszych szkołach, stąd stypendium również dla przyszłych polonistów – podkreśla wicemerc.

Jak informuje, stypendium wynosi 250 euro miesięcznie i jest wypłacane na 10 miesięcy nauki w ciągu roku.

– Nabór wniosków rozpoczyna się w lutym przyszłego roku. Taki porządek obowiązuje dlatego, że podstawowym kryterium są wyniki studenta w nauce. Żeby zobaczyć te wyniki, to naturalnie musi minąć pierwszy semestr nauki na uczelni – informuje Waldemar Śliżewski.

Jakie jeszcze warunki trzeba spełnić? – Osoba ubiegająca się o stypendium musi być zameldowana w rejonie solecznickim, a także być studentem uczelni wyższej na studiach licencjackich lub magisterskich. Żeby otrzymać stypendium, musi złożyć odpowiednie dokumenty: wniosek o przyznanie

stypendium, potwierdzenie z uczelni o wynikach studiów, zaświadczenie o miejscu zamieszkania, jak również list motywacyjny, w którym przedstawi swoją wizję nauki i pracy w rejonie solecznickim – wymienia wicemerc Śliżewski.

Dotychczas z możliwości uzyskania stypendium samorządowego skorzystało 12 młodych ludzi z rejonu solecznickiego. Po ukończeniu studiów absolwent powinien w okresie pięciu lat odpracować trzy lata w jednej z placówek samorządowych.

Warto przypomnieć, że studenci pedagogiki priorytetowych specjalizacji przedmiotowych studiujący na litewskich uczelniach wyższych otrzymują wsparcie w wysokości 357,50 euro. Przysługuje ono m.in. studentom pedagogiki języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego i innych. Pedagogika języka polskiego nie znajduje się na liście ustalonych przez resort oświaty kierunków priorytetowych. ■



O przyznanie rejonowego stypendium mogą wnioskować studenci zarówno studiów licencjackich, jak i magisterskich **Fot. Marian Paluszkiwicz**



Dainius Babilas: Konsultacje z przedstawicielami mniejszości pozwolą nam lepiej zrozumieć, które działania pozostają istotne, a które wymagają zmian
Fot. Materiały prasowe

Dlaczego zdecydował się Pan wziąć udział w konkursie na stanowisko dyrektora Departamentu Mniejszości Narodowych i Emigracji przy Rządzie RL?

Moja decyzja o starcie w konkursie była podyktowana przekonaniem, że mogę efektywnie pełnić tę funkcję i wnieść realną wartość dla Litwy. Ważniejsze od samego stanowiska jest dla mnie to, że jako dyrektor Departamentu Mniejszości Narodowych będę mógł realizować projekty, które przyniosą korzyści państwu. Moje wieloletnie doświadczenie zawodowe jest ściśle związane z kwestiami mniejszości narodowych. Przez 16 lat kierowałem Centrum Kultury Różnych Narodów w Kownie, a przez kolejne cztery lata pracowałem w Litewskiej Radzie Kultury, reprezentując interesy mniejszości narodowych. Choć sam nie należę do żadnej z mniejszości, tej dziedzinie poświęciłem 20 lat swojego życia.

Został Pan dyrektorem 2 lipca 2024 r., czyli pełni Pan tę funkcję już od 100 dni. To czas na pierwsze podsumowania. Jak ocenia Pan sytuację departamentu? Co należy coś zmienić lub ulepszyć?

Uważam, że konieczne jest określenie na nowo celów, zadań i funkcji departamentu. Kiedy powstawał w 1989 r., sytuacja mniejszości narodowych wyglądała inaczej. Z kolei od momentu reaktywacji departamentu w 2015 r. do teraz, w kontekście zmieniającej się ge-

Dla nas ważne są wszystkie mniejszości narodowe

Rozmawiał Antoni Radczenko

Wsparcie dla mniejszości narodowych, w tym w wydawaniu przez nie prasy, jest ważnym elementem walki z dezinformacją – mówi „Kurierowi Wileńskiemu” Dainius Babilas, nowy dyrektor Departamentu Mniejszości Narodowych i Emigracji przy Rządzie RL.

opolityki, sytuacja również uległa znacznym zmianom. Działalność departamentu jest odzwierciedleniem polityki państwa w tej kwestii.

Czyli departament realizuje politykę rządu?

Tak, chociaż w regulaminie zapisano, że departament uczestniczy również w jej kształtowaniu. W praktyce jednak do tej pory departament postrzegany był

Żyjemy w nowej rzeczywistości geopolitycznej, w której migracja do Litwy osiągnęła rekordowe poziomy. Migranci, choć nie są bezpośrednią grupą docelową departamentu, wpływają na zwiększenie różnorodności kulturowej kraju. Ponadto wojna w Ukrainie przynosi nowe wyzwania, takie jak dezinformacja, na którą szczególnie narażeni są przedstawiciele mniejszości narodowych.

głównie jako wykonawca decyzji, które były podejmowane na wyższym szczeblu, dlatego naszym pierwszym zadaniem jest znalezienie równowagi między kształtowaniem a realizacją polityki. Żyjemy w nowej rzeczywistości geopolitycznej, w której migracja do Litwy osiągnęła rekordowe poziomy. Migranci, choć nie są bezpośrednią grupą docelową departamentu, wpływają na zwiększenie różnorod-

ności kulturowej kraju. Ponadto wojna w Ukrainie przynosi nowe wyzwania, takie jak dezinformacja, na którą szczególnie narażeni są przedstawiciele mniejszości narodowych.

Czy są już konkretne plany kształtowania polityki wobec mniejszości narodowych w nowych warunkach geopolitycznych?

24 września podpisaliśmy z kancelarią rządu oraz Ministerstwem Kultury list intencyjny, który wyznacza główne kierunki działań na najbliższe pięć lat. W trakcie naszych dyskusji uświadomiliśmy sobie, że bra- >>

kuje nam aktualnych danych na temat mniejszości narodowych. Ostatnie badania przeprowadzono w 2017 r., co utrudnia podejmowanie decyzji opartych na rzetelnych informacjach. Planujemy zatem stworzenie nowej bazy danych i przeprowadzanie co dwa lata badania dotyczącego sytuacji mniejszości narodowych, aby śledzić zmiany zachodzące w tych społecznościach.

Jak będzie wyglądała współpraca z mniejszościami narodowymi do czasu stworzenia nowej metodologii?

Chcemy, aby departament stał się think tankiem, w którym eksperci, pracownicy oraz przedstawiciele mniejszości będą mogli regularnie spotykać się i omawiać bieżące wyzwania. Te spotkania będą również źródłem informacji, które pozwolą na zaktualizowanie naszych działań. Konsultacje z przedstawicielami mniejszości pozwolą nam lepiej zrozumieć, które działania pozostają istotne, a które wymagają zmian.

Możliwości departamentu są ograniczone. Mamy jednak możliwość proponowania rządowi i poszczególnym ministerstwom konkretnych rozwiązań. Właśnie w takiej działalności widzimy rolę departamentu. Statutowo jesteśmy powiązani z Ministerstwem Kultury. Rozumiemy jednak, że problematyka mniejszości narodowych nie ogranicza się tylko do kultury.

Czy zamierza Pan organizować spotkania z przedstawicielami różnych wspólnot narodowych?

Tak, chcemy powołać grupy robocze, które będą wspierały departament w rozwiązywaniu konkretnych problemów. Obecnie przy departamencie działa Rada Wspólnot Narodowych, ale niestety, jej aktywność była nie-

wielka. Chcemy stworzyć bardziej dynamiczne grupy międzyinstytucjonalne, które będą generować propozycje rozwiązań.

Departament dotychczas finansował projekty związane z mniejszościami narodowymi. Czy ta działalność będzie kontynuowana?

Tak, zamieramy kontynuować tę działalność. W listopadzie ogłosimy konkurs na projekty na przyszły rok. Chcemy jednak dostosować wymagania dotyczące projektów do aktualnej sytuacji geopolitycznej. Chcielibyśmy, aby mniejszości narodowe włączyły się »



4 maja tradycyjnie Wilno mieni się biało-czerwonymi barwami. Tego dnia ulicami przechodzi Parada Polskości
Fot. Marian Paluszkiwicz

w pomoc w kwestiach związanych z migrantami; jednocześnie rozumiemy, że wiele z nich opiera swoje działania na finansowaniu z departamentu.

Zgodnie ze statystyką na Litwie mieszka ponad 150 mniejszości i wspólnot narodowych. Każda społeczność jest ważna. Niemniej nie da się porównać problematyki mniejszości polskiej lub rosyjskiej, które stanowią kilka procent mieszkańców w skali kraju, i mniejszości narodowych liczących kilkaset osób.

Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że dla nas ważni są wszyscy. I te społeczności, które liczą kilkaset ludzi, i te liczące kilkadziesiąt tysięcy. Niemniej warto podkreślić, że narzędzia do współpracy pomiędzy departamentem a poszczególnymi wspólnotami muszą być tożsame. Z pewnością problemy, z którymi boryka się mniejszość ukraińska, są inne niż te, z którymi ma do czynienia nowa, tworząca się jeszcze wspólnota meksykańska. Nie mówiąc już o największych mniejszościach

Projekt ustawy o mniejszościach narodowych nie jest doskonały. Nie spełnia wszystkich oczekiwań. Spodziewano się, że rozstrzygnie problemy dotyczące używania języka mniejszości w przestrzeni publicznej, oświaty lub podwójnych nazw topograficznych. Mimo pewnych „ale” popieram ten projekt. Nawet po przyjęciu będzie można do niego powrócić i go udoskonalić.

z Ministerstwem Kultury. Rozumiemy jednak, że problematyka mniejszości narodowych nie ogranicza się tylko do kultury.

W Sejmie omawiany jest projekt ustawy o mniejszościach narodowych. Czy uważa Pan, że taka ustawa jest potrzebna?

Tak. Taka ustawa była potrzebna od dawna i mam nadzieję, że w następnym tygodniu zostanie przyjęta [rozmowa odbyła się przed posiedzeniem Sejmu – przyp. red.]. Z pewnością projekt nie jest doskonały. Nie spełnia wszystkich oczekiwań mniejszości narodowych. Spodziewano się, że rozstrzygnie >>



W okręgu wileńskim mieszka zdecydowana większość społeczności polskiej na Litwie – aż 92 proc. Fot. Marian Paluszkiewicz

problemy dotyczące używania języka mniejszości w przestrzeni publicznej, oświaty lub podwójnych nazw topograficznych. O tych kwestiach dyskutujemy od lat, a chciałoby się mieć je już za sobą i przejść do rozwiązywania innych problemów. Niemniej w projekcie znalazło się kilka ważnych zapisów. Jest definicja mniejszości narodowych i do tej grupy są zaliczani tylko obywatele Litwy. Bo nadal nie tylko wśród zwykłych mieszkańców, lecz także wśród urzędników panuje przekonanie, że mniejszościami narodowymi są wszyscy, którzy nie mają narodowości litewskiej. Projekt przewiduje też powołanie Rady Mniejszości Narodowych, teraz działa on na podstawie rozporządzenia departamentu. Mimo pewnych „ale” popieram ten projekt. Nawet po przyjęciu będzie można do niego powrócić i go udoskonalić.

Obecnie media, także mniejszości narodowych, wspiera Fundusz Wsparcia Mediów. Wcześniej departament dofinansowywał również prasę. Czy to się zmieni?

Wsparcie wszystkich mediów jest w gestii funduszu. Zresztą warto zaznaczyć, że wcześniej nasze wsparcie dla mediów było bardziej symboliczne. Uważam jednak, że w tej dziedzinie departament ma rolę do odegrania. Może on spełniać funkcje kontrolne i mediacyjne pomiędzy przedstawicielami mniejszości narodowych a funduszem. Generalnie popieram

Losy departamentu

Departament Mniejszości Narodowych i Emigracji przy Rządzie Republiki Litewskiej powstał jako Departament Narodowości w 1989 r., w 1997 r. został przekształcony w Departament Mniejszości Narodowych i Wychodźstwa.

Zlikwidowano go 1 stycznia 2010 r. i przez pięć lat jego obowiązki wykonywało Ministerstwo Kultury. Na nowo wyodrębniony w obecnej strukturze działa od 1 lipca 2015 r.

Warto podkreślić, że na Litwie od 2010 r. nie obowiązuje ustawa o mniejszościach narodowych (projektem dopiero zajmuje się Sejm), mimo że należy do nich prawie 16 proc. mieszkańców Litwy. Najliczniejszą mniejszością narodową są Polacy (wedle rządowego spisu ludności z 2021 r. to 180 tys., choć niektóre szacunki mówią nawet o 235–300 tys. osób).

obecne rozwiązanie, chociaż ono nie uwzględniło wszystkich aspektów. Na przykład mniejszość tatarska przez kilkadziesiąt lat wydawała własne pismo, które nie spełnia wymogów przewidzianych w regulaminie funduszu, i nie może ubiegać się o dofinansowanie. Nie można dopuścić do takiej sytuacji, że pismo upadnie, ponieważ instytucje państwowe nie mogą się między sobą porozumieć. Należy rozumieć, że wsparcie mniejszości narodowych, w tym ich prasy, jest ważnym elementem walki z dezinformacją. ■



Polaków na Litwie cechuje wyróżniająca świadomość narodowa: poczucie odrębności kultury, historii, tradycji i języka
Fot. Marian Paluszkiwicz

Rosja i Taliban.

Sojusz nie tylko przeciwko Zachodowi

Antoni Rybczyński

Rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych poinformowało na początku października o podjęciu decyzji o skreśleniu z listy organizacji terrorystycznych afgańskich talibów. To formalne potwierdzenie zbliżenia Moskwy i Kabulu.



Po wycofaniu wojsk zachodniej koalicji z Afganistanu w 2021 r. nastąpiło błyskawiczne przejście kraju przez talibów **Fot. Adobe Stock**

Talibowie trafili na rosyjską listę w 2003 r. Skreślenie ich świadczy o chęci szukania przez reżim Putina nowych sojuszników. Ten sojusz jest korzystny dla obu stron z dwóch powodów. Rosja i afgańscy talibowie mają dwóch wspólnych wrogów – USA i Państwo Islamskie. I mają wspólnego sojusznika – Chiny.

Spotkanie ministrów

Minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow powiedział, że Moskwa jest przekonana o konieczności utrzymania „pragmatycznego dialogu” z obecnym rządem afgańskim. – Oczywiście jest, że nie da się rozwiązać problemów, a nawet omówić rozwiązania afgańskiego bez Kabulu – powiedział Ławrow po spotkaniu z odwiedzającym Rosję ministrem spraw zagranicznych Afganistanu Amirem Chanem Muttaqim. Zapowiedział też dalsze działania zmierzające do budowania „handlowych i gospodarczych więzi z Afganistanem”.

Szef rosyjskiego MSZ pochwalił obecne władze Afganistanu za ograniczanie produkcji narkotyków i walkę z Państwem Islamskim (IS). Stwierdził też, że USA powinny zwrócić skonfiskowane aktywa Afganistanowi, a Zachód powinien uznać odpowiedzialność za odbudowę kraju po konflikcie. Wezwał również do zwiększenia pomocy humanitarnej dla Kabulu i powiedział, że Rosja będzie nadal wysłać mu żywność i podstawowe towary.

Muttaqi oświadczył, że państwa regionu powinny wspólnie działać przeciwko IS, które utworzyło ośrodki szkoleniowe poza Afganistanem.

Niesławne opuszczenie Afganistanu

Amir Khan Muttaqi wziął udział jako „główny gość” w szóstej rundzie „formatu moskiewskiego” konsultacji w sprawie Afganistanu. Rosja uruchomiła „format mo- ➤

skiewski” w 2017 r. i od tego czasu stał się on regularną platformą do dyskusji na temat wyzwań stojących przed zubożałym, rozdartym wojną Afganistanem.

Władimir Putin oświadczył już latem br., że Rosja uważa ruch talibów w Afganistanie za sojusznika w walce z terroryzmem. Moskwa buduje więzi z talibami od czasu przejęcia przez ten fundamentalistyczny ruch władzy w Afganistanie w sierpniu 2021 r. Amerykańska armia wycofała się wówczas po dwudziestoletnim konflikcie z Kabulu.

Żaden kraj formalnie nie uznał talibów za prawowitą władzę, choć Chiny i Zjednoczone Emiraty Arabskie przyjęły ich ambasadorów. Moskwa nawiązała bliskie nieformalne stosunki z talibami, odkąd byli powstańcy odzyskali kontrolę nad Afganistanem trzy lata temu, po wycofaniu się wojsk koalicji pod wodzą USA po prawie dwóch dekadach wojny.

Rosja nie uznała jednak talibów za legalny rząd, zgodnie z międzynarodowym konsensusem w tej sprawie. Jednak rosyjskie ministerstwa spraw zagranicznych i sprawiedliwości przedstawiły w czerwcu prezydentowi Władimirowi Putinowi propozycję usunięcia talibów z rosyjskiej listy organizacji terrorystycznych.

Gra z talibami

Waszyngton pozostaje przeciwny jakimkolwiek krokom w kierunku złagodzenia sankcji lub uznania talibów za prawowity rząd Afganistanu, twierdząc, że Kabul musi poprawić swoje wyniki w zakresie praw człowieka, aby zdobyć międzynarodową legitymację i wsparcie. Tymczasem Moskwa finansuje reżim talibów w Afganistanie za pośrednictwem wywiadu wojskowego. Agenci GRU przewożą gotówkę w prywatnych odrzutowcach. Gdy jeden z nich rozbił się w styczniu tego roku, prawda wyszła na jaw.

Do 2001 r. talibowie kontrolowali prawie całe terytorium Afganistanu. Ich rząd upadł dopiero po amerykańskiej inwazji. Upadek reżimu talibów nie wzbudził silnych emocji

w Moskwie. Przez wiele lat Rosja nie zwracała większej uwagi na Afganistan – kraj odległy, niemający prawie żadnego wpływu na procesy zachodzące na świecie, a poza tym kojarzony z haniebnie przegraną przez ZSRS wojną. Prawdopodobnie dlatego Rosja, w ślad za cywilizowanym światem, uznała talibów za terrorystów.

Po 2014 r., po zajęciu Krymu i rozpoczęciu hybrydowej okupacji Donbasu, Rosja starała się na wszelkie możliwe sposoby zademonstrować światu, że pozostaje wiarygodnym i niezastąpionym partnerem: oto była gotowa dołączyć do koalicji antytalibskiej i działała jako mediator w negocjacjach w sprawie porozumienia afgańskiego – tak długo, jak świat nie zwracał uwagi na to, co Rosjanie robią w sąsiednim kraju.

Moskwa jest teraz gotowa wspierać każdego przeciwnika Stanów Zjednoczonych bez względu na to, jak trudny jest ten przeciwnik i jak toksyczna może być współpraca z nim. Wyrachowani talibowie zaś dla pieniędzy są skłonni współpracować nawet z politeistami.

Trwało to aż do wycofania wojsk zachodniej koalicji z Afganistanu w 2021 r., po którym nastąpiło błyskawiczne przejście kraju przez... tych samych talibów. Dla Rosjan ta porażka zachodniego projektu była prawdziwym prezentem.

„Dobry” terroryści

Moskwa jest teraz gotowa wspierać każdego przeciwnika USA bez względu na to, jak trudny jest ten przeciwnik i jak toksyczna może być współpraca z nim.

Rosja nie uznała i nie uznaje Hamasu za terrorystów. Delegacje Hamasu regularnie podróżują do Moskwy od połowy lat dwudziestych XX w. Według ukraińskiego wywiadu Rosjanie dostarczyli Hamasowi broń, która została użyta do ataku na Izrael w październiku 2023 r. Rosjanie blokują rezolucje przeciwko Hamasowi w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Nawiasem mówiąc, Moskwa utrzymuje również ciepłe stosunki z Fatahem, sercem rządzącej palestyńskiej

koalicji rządowej, która ma długą historię. Obecny przewodniczący tej organizacji, prezydent Palestyny Mahmud Abbas, w latach 80. XX w. obronił w Moskwie pracę doktorską na temat „Tajnego związku między nazizmem a syjonizmem”, której treść jest nadal utrzymywana w tajemnicy.

Palestyńscy terroryści otrzymywali od ZSRS broń strzelecką, materiały wybuchowe i propagandowe. Sowietci zapewniali również szkolenia członkom takich organizacji, jak Organizacja Wyzwolenia Palestyny.

Od 1967 r. Moskwa oficjalnie nie uznawała Izraela, a stosunki dyplomatyczne między krajami nie były utrzymywane. Wznowiono je dopiero w 1991 r., po rozpadzie ZSRS. Ocieplenie stosunków z Izraelem nie doprowadziło jednak do ochłodzenia relacji z jego palestyńskimi przeciwnikami. Główny z tych przeciwników, Hamas, nie wypadł z łask Moskwy nawet wtedy, gdy wyszło na jaw, że ugrupowanie wspiera antyrosyjskie podziemie na Kaukazie Północnym, a jego przywódcy wzywają rosyjskich muzułmanów do prowadzenia dżihadu przeciwko władzom kraju.

W przeciwieństwie do tych organizacji terrorystycznych, z którymi współpracuje Rosja, Państwo Islamskie (IS) jest organizacją motywowaną czysto ideologicznie. Daleko jej do politycznych gierk Hezbollahu, który nie tylko gromadzi pociski do zniszczenia Izraela, lecz także przemycza swoich deputowanych do libańskiego parlamentu i mianuje ministrów do rządu. Daleko mu do oportunistów Hamasu, pozornie radykalnych sunnitów, którzy bez wahania przyjmują pieniądze i broń od niewiernych Rosjan i irańskich szyickich heretyków. Daleko jej do wyrachowania talibów, którzy dla pieniędzy gotowi są współpracować nawet z politeistami.

Z IS Moskwa się nie dogada, IS atakuje w Rosji. IS jest głównym zagrożeniem dla talibów w Kabulu. Dlatego Rosja będzie coraz bardziej wzmacniać współpracę z Talibanem. ■

Piła, młotek, kawałek drewna i potęża wyobraźni

Honorata Adamowicz

27 października w Domu Kultury Polskiej w Wilnie odbędą się rodzinne warsztaty stolarskie. Dzikie Dzieci to autorskie warsztaty twórcze, podczas których dzieci samodzielnie wytwarzają zabawki z drewna.



Dzieci świetnie się bawią ze ścinkami drewna, nie potrzebują, żeby im sugerować, iż ten kawałek ma być ułożony tak albo inaczej
Fot. Olena Chumakova

– Dzikie Dzieci to twórcze warsztaty pracy z drewnem, podczas których dzieci pracują przy użyciu pełnowymiarowych narzędzi stolarskich, takich jak piły, wiertarki i młotki. Nasza idea polega na tym, że dajemy dzieciom dużo swobody i staramy się wspierać ich samodzielność, żeby po krótkim przeszkoleniu podczas warsztatów były w stanie samodzielnie dobierać narzędzia, samodzielnie ich używać i tworzyć prace z drewna według własnego pomysłu – mówi w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” Anna Bera, organizatorka warsztatów, projektantka, rzeźbiarka i stolarka.

Dzikie dzieci i dzikie drewno

W tych warsztatach kładzie się nacisk na haptyczność, czyli doświadczenie sensoryczne poprzez dotyk. Dlatego nie korzysta się z półproduktów. Podczas zajęć dzieci mają do wyboru niemal nieograniczoną ilość rozmaitych materiałów drewnianych, których mogą swobod-

nie używać, co daje im możliwość zaangażowania wszystkich zmysłów do poznawania i eksplorowania świata.

– Warsztaty są nakierowane na swobodę twórczą, wspieranie samodzielności, kreatywności, wspieranie poczucia sprawczości u dzieci. Warsztaty nazywają się Dzikie Dzieci, ponieważ my pracujemy z materiałem naturalnym, czyli z dzikim, nieobrobionym drewnem. Warsztaty stolarskie z reguły kojarzą się z używaniem takich przygotowanych półproduktów, np. desek i klocków, które są już obrobione wystrugane czy nawet wyszlifowane. Natomiast my wyróżniamy się tym, że nie pracujemy z takim produktem (oczywiście, czasem się zdarza), tylko korzystamy z naturalnego drewna, czyli gałęzi, pniaczków, plastrów drewnianych, drewna prosto z lasu. Te kawałki nie są obrobione, łączymy je zaś z drewnem przetworzonym, żeby dać dzieciom możliwość doświadczenia jak największej różnorodności drewna – opowiada Anna. »

Jak mówi, Dzikie Dzieci powstały z przekonania, że najbardziej niepozorny patyk może być zabawką, a każdy element przyrody daje nieskończone możliwości odczytania, użycia i nazwania. Temat jest umowny i stanowi jedynie punkt wyjścia do indywidualnej pracy. Stawia się na samodzielność, doświadczanie swojej siły i naukę przez próbowanie. Nie pracuje się według schematu, który dzieci musiałyby wypełnić, ale zachęca się, by realizowały własne pomysły. Unika się ocen i kieruje się uwagę na proces twórczy. Instruktorzy starają się iść za uczestnikami i pomagać mu w doświadczaniu procesu realizacji własnego pomysłu. Wykonane prace stają się własnością dzieci.

– Zanim jeszcze zaczęłam prowadzić warsztaty stolarskie, pracowałam z drewnem. Z wykształcenia jestem snyczerem, czyli zajmuję się rzeźbą w drewnie. Jestem projektantką i pracuję właśnie z drewnem – prowadzę własną stolarnię, a więc poza warsztatami tworzę także własne rzeźby, meble i inne obiekty użytkowane z drewna. Pomysł na warsztaty zrodził się z tego, że generowałam dużo ścinków z mojej stolarni, których po prostu żał było mi wyrzucać. Bo to było bardzo ładne drewno i szkoda było je wyrzucać. Pomyślałam, że takie drewno można bardzo fajnie wykorzystać w innej działalności. A jednocześnie w tamtym czasie w mojej pracowni też bywali mój bratanek i moja bratanica, dzieci mojego brata, i oni sami właśnie zaczęli się tymi ścinkami bawić, układać w jakieś konstrukcje, coś tworzyć – opowiada Anna Bera, organizatorka warsztatów.

Dla dzieci i dla rodziców

Podczas wizyt bratanków pani Anna zauważyła, że dzieci świetnie się bawią z takimi ścinkami drewna, że nie potrzebują, żeby im sugerować, iż ten kawałek ma być ułożony tak albo inaczej. To znaczy, że same twórczo wybierają sobie kawałki drewna i wymyślają sobie różne konstrukcje.

Składanie takich ścinków rozwija wyobraźnię i kreatywność u dzieci. Gdy Anna zobaczyła, jak dzieci same zaczęły używać tych ścinków i jak dobrze się bawią, po prostu stwierdziła, że może fajnie byłoby spróbować prowadzić takie zajęcia dla dzieciaków.

– W Domu Kultury Polskiej w Wilnie będziemy już po raz czwarty. Po raz kolejny zostaliśmy zaproszeni do prowadzenia warsztatów. Zdarzają się nawet osoby, które do nas na warsztaty przychodzą co roku i pamiętają, jak było poprzedniego roku. A więc mamy nawet takich stałych bywalców w Wilnie. Nasze warsztaty cieszą się ogromną popularnością. Prowadziliśmy warsztaty dla samych dzieci oraz warsztaty rodzinne, to znaczy dla dzieci z rodzicami. W tym roku poprowadzimy warsztaty właśnie rodzinne, gdzie udział biorą dzieci z towarzyszeniem rodziców. To znaczy, że rodzice również włączają się w prace stolarską – mówi organizatorka warsztatów.

Pani Anna mówi, że obie formy spotkań z drewnem udały się bardzo dobrze, zarówno kiedy dzieci pracowały samodzielnie, jak i kiedy dzieci pracowały z rodzicami. Wileńskie dzieci są bardzo kreatywne i bardzo otwarte. Podczas zajęć powstało dużo ciekawych projektów, które były autorskie, ponieważ dzieciaki pracują indywidualnie i samodzielnie, korzystają tylko z sugestii organizatorów. Ci podrzucają temat, a dzieci już same tworzą.

Arteterapia, czyli terapia sztuką

Warsztaty zostały opracowane przez Annę Berę, projektantkę, rzeźbiarkę i stolarkę. Anna jest absolwentką Wydziału Architektury i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu oraz technikiem snyczerem. Od 2015 r. prowadzi swoją autorską pracownię stolarską w Warszawie. Jest także członkinią Stowarzyszenia „Nów. Nowe Rzemiosło”, zrzeszającego współczesnych polskich rzemieślników i rzemieślniczki. Wykłada na Wydziale Wzornictwa – School of Form SWPS w Warszawie.

Instruktorem podczas zajęć dla dzieci jest Mateusz Bileniewicz – pedagog specjalny, arteterapeuta w zakresie sztuk plastycznych, absolwent Wydziału Arteterapii Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie, człowiek wielu talentów, multiinstrumentalista i pasjonat pracy z drewnem.

– Dzieciom naprawdę nie brakuje wyobraźni podczas warsztatów. Kiedy np. realizowały temat zwierzaków, to powstało kilka takich zwierzaków, których nawet sobie nie wyobrażaliśmy. Bardzo dobrze wspominał sobie pobyt w Domu Kultury Polskiej – wspomina poprzednie warsztaty w Wilnie Anna Bera, projektantka, rzeźbiarka i stolarka. ■

Rodzinne warsztaty stolarskie

Dom Kultury Polskiej w Wilnie

27 października 2024 r. godz. 9.00, 10.45, 13.00, 14.45

koszt udziału w warsztatach – 5 euro (obowiązuje tylko dziecko)



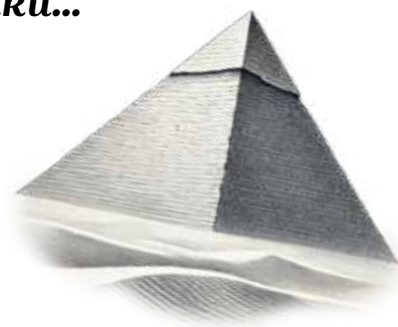
Anna Bera: Warsztaty są nakierowane na swobodę twórczą, wspieranie samodzielności i poczucia sprawczości u dzieci **Fot. Olena Chumakova**



Siemanko, moi Przyjaciele! Każda pora roku ma swoje dobre i złe strony i każda chwali swoje walory i każda ma ich bez liku...

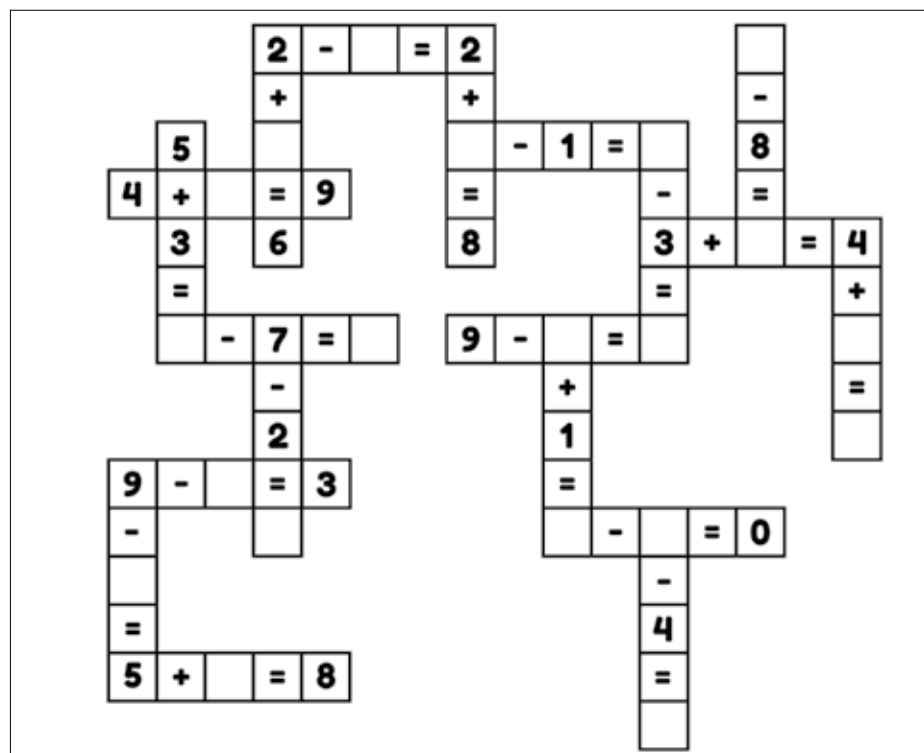
Jesień po prostu jest cudowna!

Chciałabym dzisiaj opowiedzieć wam o twórcach jednego z cudów świata – piramid egipskich. Będzie to lekcja historii, ale uwierzcie mi – bardzo ciekawa. Wyruszmy na wyprawę do starożytnego **Egiptu**. Ale wpięrcw rozruszamy szare komórki **matematyką!**



Matematyka jest fajna!

Rozwiąż poprawnie krzyżówkę



Ale dowcip!

Król zwraca się do swojego rycerza:

– Rycerzu, czy chcesz obronić nasze królestwo przed wielkim smokiem?

Rycerz bez zastanowienia założył hełm i wsiadł na konia. Uradowany król na to:

– Poczekaj, nie zapytasz nawet o nagrodę?
– Królu, tu nie ma o co pytać, tu trzeba zwięwać!

Nasi przyjaciele. Miś Paddington

To postać niedźwiadka, która została stworzona przez angielskiego pisarza Michaela Bonda. Miś Paddington, przypominający bardziej pluszowego misia niż prawdziwego niedźwiedzia, występuje w 14 książkach dla dzieci i filmach animowanych. Miś urodził się w Peru, do Anglii trafił dziwnym przypadkiem. Rodzina Brownów znalazła go właśnie na stacji Paddington w Londynie i stąd jego imię. Miś ma spokojny charakter, jest pomocnikiem pań Bird i Brown. Jednak jego sprytny sąsiad lubi go wykorzystywać. Przyjaźni się z panem Gruberem, właścicielem antykwiariatu na Portobello Road. Zna tam także wszystkich kupców. Niedźwiadek jest dobry, miły, grzeczny, chociaż zdarzają mu się także różne kłopoty. Często bawi się z Jonatanem i Judytą.



*Twój przyjaciel, Miś Paddington,
Ma śmieszna czapeczkę,
Zawsze nosi torbę, czasem nawet teczkę.
W nich Paddington miewa do nosa chusteczkę,
A obowiązkowo – drożdżową bułeczkę.*

*Bułeczka jest zwykle z marmoladą w środku,
Bo to wielki łasuch. Wiesz to dobrze, kotku.
Ma dobre serduszko i przygód ma wiele,
Z których go ratują wierni przyjaciele.*

W państwie faraona

• **Powstanie państwa.** Państwo egipskie powstało ok. 3000 r. przed naszą erą. Było to naprawdę bardzo, bardzo dawno temu. Egipcjanie zbudowali je na terenie Afryki, wzdłuż rzeki Nil.

• **Rządy.** Starożytnym Egipcie rządził faraon.

Był królem i miał nieograniczoną władzę. Do niego należał cały Egipt: ludzie, bogactwa, budowle. To faraon ustanawiał prawo. W rządzeniu pomagali mu kapłani i wysocy urzędnicy. Jednak to faraon decydował o wszystkim. Wszyscy musieli wykonywać jego rozkazy.

• **Pismo.** Skrybowie do notowania używali pisma obrazkowego – hieroglifów. Pismo Egipcjan to proste rysunki, które przedstawiają jedną, konkretną rzecz. Z czasem pismo zaczęło się rozwijać – w miarę tego, jakie przedmioty czy zjawiska ludzie chcieli nazywać. Tak naprawdę to niewielu starożytnych Egipcjan umiało pisać.

• **Życie ludzi.** Wyglądało bardzo różnie. Było to uzależnione od tego, gdzie mieszkał, w jakiej rodzinie się urodził i co robił. Inaczej wyglądało życie Egipcjan na wsi, a inaczej w mieście. Rolnicy zajmowali się uprawą roli, mieszkali w małych domach, a żyli raczej skromnie. Bogaci Egipcjanie mieszkali w pięknych, wystawnych domach, mieli służbę.



• **Piramidy.** Budowano je przy pomocy tysięcy ludzi. Najczęściej byli to niewolnicy albo chłopci, którzy w tym czasie nie pracowali na polu. Z kamienia ciosano ogromne bloki, za pomocą lin wciągano je na kolejne stopnie. Wielu ludzi straciło życie przy budowie piramid.

• **Praca.** Oprócz rolnictwa ludzie w starożytnym Egipcie zajmowali się rzemiosłem – wyrabiali kosze, dzbany, ozdoby. Inni zajmowali się handlem. Do Egiptu sprowadzano głównie drewno, potrzebne np. do budowy świątyń. Dużymi transakcjami handlowymi zajmowali się urzędnicy albo kapłani, będący w bliskim kontakcie z faraonem. Byli też w państwie ludzie, którzy dbali, by było wiadomo, ile kto oddał zboża do spichlerza faraona albo jak posuwają się prace przy ważnych budowach. Ci ludzie to skrybowie.

• **Wiara.** Egipcjanie wierzyli, że czuwają nad nimi liczni bogowie. Najważniejszym bogiem był Ra, bóg słońca. Zapamiętajcie jeszcze Ozyrysa, boga krainy zmarłych. Dlaczego bóg krainy zmarłych jest tak ważny? Bo starożytni Egipcjanie wierzyli w życie pozagrobowe. Dlatego po śmierci ciała zmarłych specjalnie przygotowywano do pogrzebu.



Gdy uczeń wykazuje agresywne zachowania, kluczowe jest zachowanie spokoju i neutralności emocjonalnej **Fot. Adobe Stock**

Praca z uczniami o specjalnych potrzebach edukacyjnych z zaburzeniami emocji i zachowania

Anna Pawłowicz-Janczys

Praca z uczniami dysponującymi orzeczeniem z poradni pedagogiczno-psychologicznej, w szczególności z tymi, którzy wykazują trudności emocjonalne oraz agresywne zachowania, jest wyzwaniem, które wymaga eksperckiej wiedzy, umiejętności oraz wsparcia ze strony specjalistów.

Kluczowe jest zrozumienie indywidualnych potrzeb ucznia, stworzenie bezpiecznej przestrzeni w klasie oraz stosowanie adekwatnych metod pracy, które pomogą zarówno uczniowi, jak i całej grupie.

Charakterystyka uczniów o specjalnych potrzebach

Dzieci z trudnościami emocjonalnymi i behawioralnymi mogą przejawiać różnorodne zachowania, takie jak agresja fizyczna lub werbalna, impulsywność, problemy

z koncentracją czy wybuchy emocji. Często nie radzą sobie z kontrolowaniem swoich emocji, co może prowadzić do nagłych i nieprzewidywalnych zachowań. Przyczyną tych trudności mogą być różne czynniki, w tym: traumy, zaburzenia neurologiczne, zaburzenia zachowania lub trudności rodzinne.

Uczniowie ci często mają problemy z adaptacją do norm panujących w szkole, co może wpływać na bezpieczeństwo innych uczniów, szczególnie w licznych klasach, jak te liczące 24 i więcej osób. Dlatego

tak ważne jest, aby nauczyciel dysponował skutecznymi strategiami pracy z tymi uczniami, jednocześnie dbając o dobrostan całej grupy.

Strategie pracy nauczyciela z uczniem

Strategie pracy nauczyciela z uczniem o specjalnych potrzebach edukacyjnych wymagają przede wszystkim stworzenia bezpiecznego i przewidywalnego środowiska. Taka atmosfera w klasie daje poczucie bezpieczeństwa zarówno uczniom- ➤

wi z trudnościami, jak i reszcie klasy. Kluczowe jest wprowadzenie jasnych i zrozumiałych zasad funkcjonowania, które będą konsekwentnie egzekwowane. Przewidywalność w działaniu nauczyciela może znacząco pomóc dziecku zrozumieć, czego się od niego oczekuje, co z kolei zmniejszy stres i ryzyko wystąpienia trudnych zachowań.

Równie ważnym elementem pracy jest indywidualne podejście do ucznia. Każde dziecko z trudnościami emocjonalnymi ma inne potrzeby i wymaga dostosowanych metod wsparcia, uwzględniających jego mocne strony oraz ograniczenia. Nauczyciel powinien regularnie współpracować z zespołem specjalistów, aby wypracować najlepsze rozwiązania i techniki pracy, które będą odpowiednie dla danego ucznia.

W przypadku sytuacji trudnych, szczególnie gdy uczeń wykazuje agresywne zachowania, nauczyciel powinien kierować się wcześniej ustalonym algorytmem reagowania. Kluczowym elementem jest zachowanie spokoju i neutralności emocjonalnej, ponieważ emocjonalne reakcje nauczyciela mogą jedynie zaostrzyć sytuację. Nauczyciel powinien odwoływać się do obowiązujących w klasie zasad, bez oskarżeń czy oceniania ucznia. W razie eskalacji konfliktu istotne jest spokojne odizolowanie ucznia od grupy lub grupę od ucznia, np. poprzez wyznaczenie mu miejsca, gdzie może się wyciszyć. Jeśli sytuacja wymknie się spod kontroli, konieczne jest szybkie zaangażowanie specjalistów, aby zapewnić bezpieczeństwo wszystkim uczniom.

Wsparcie ucznia w radzeniu sobie z emocjami to kolejna kluczowa strategia. Nauczyciel może wprowadzać różnorodne techniki, takie jak: ćwiczenia relaksacyjne, techniki oddechowe czy gry edukacyjne, które pomagają dziecku rozpoznawać i kontrolować swoje emocje. Regularna praca nad tymi umiejętnościami może znacznie poprawić funkcjonowanie ucznia w klasie i zmniejszyć występowanie trudnych zachowań, przyczyniając się do lepszej integracji w grupie oraz lepszego przebiegu procesu edukacyjnego.

Współpraca z zespołem specjalistów i rodzicami

Współpraca z zespołem ekspertów odgrywa kluczową rolę w pracy z uczniem o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Asystent ucznia stanowi niezwykle cenne wsparcie w codziennym funkcjonowaniu dziecka w szkole. Jego zadaniem jest nie tylko pomoc w radzeniu sobie z emocjami i monitorowanie zachowań, lecz także pełnienie funkcji mediatora w sytuacjach konfliktowych. Dzięki temu może on pomóc uczniowi wyciszyć się i skupić na zadaniach, co jest szczególnie ważne w momentach kryzysowych.

Pedagog specjalny współpracuje z nauczycielem, pomagając w opracowaniu indywidualnego programu

Każde dziecko z trudnościami emocjonalnymi ma inne potrzeby i wymaga dostosowanych metod wsparcia, uwzględniających jego mocne strony oraz ograniczenia. Nauczyciel powinien regularnie współpracować z zespołem specjalistów, aby wypracować najlepsze rozwiązania i techniki pracy, które będą odpowiednie dla danego ucznia.

nauczania dostosowanego do potrzeb ucznia, prowadzi zajęcia korekcyjno-edukacyjne po wcześniejszym uzgodnieniu treści zajęć z nauczycielem, które mają na celu również rozwijanie umiejętności społecznych i emocjonalnych dziecka, co jest niezbędne dla jego prawidłowego funkcjonowania w grupie rówieśniczej.

Pedagog socjalny działa na poziomie rodziny, wspierając ucznia i jego najbliższe otoczenie. Jest to szczególnie istotne, gdy przyczyny trudnych zachowań, w tym agresji, mają swoje źródło w problemach rodzinnych. Pedagog socjalny może też organizować wsparcie społeczne oraz prowadzić programy profilaktyczne dla całej klasy, co pomaga w tworzeniu bezpiecznego i wspierającego środowiska szkolnego.

Psycholog szkolny odgrywa kluczową rolę w identyfikacji emocjonalnych przyczyn trudnych zachowań ucznia. Dzięki swojej wiedzy

i doświadczeniu może prowadzić terapię indywidualną lub grupową, wspierając ucznia w radzeniu sobie z emocjami. Regularna współpraca psychologa z nauczycielem i rodzicami pozwala na bieżące monitorowanie postępów dziecka i dostosowywanie strategii wsparcia do jego potrzeb.

Bezpieczeństwo i komfort innych dzieci

Rodzice pełnią fundamentalną rolę w procesie wsparcia dziecka. Ich współpraca z nauczycielami i specjalistami jest kluczowa dla skutecznej pomocy uczniowi. Ważne jest, aby rodzice regularnie uczestniczyli w spotkaniach z zespołem wspierającym dziecko oraz wprowadzali w domu podobne zasady i techniki radzenia sobie z emocjami, jakie są stosowane w szkole. Dzięki temu tworzy się spójne środowisko wsparcia, które pomaga dziecku lepiej funkcjonować w różnych sferach życia. Dodatkowo rodzice mogą korzystać ze wsparcia psychologicznego,

zwłaszcza w przypadkach, gdy trudne zachowania dziecka wynikają z problemów rodzinnych. Regularne zaangażowanie rodziców jest kluczowe dla skutecznej terapii i rozwoju emocjonalnego dziecka.

Praca z uczniami o specjalnych potrzebach edukacyjnych, zwłaszcza tymi, którzy mają trudności z kontrolowaniem emocji i zachowaniami agresywnymi, wymaga zastosowania wieloaspektowego podejścia. Nauczyciel, poza odpowiednią wiedzą i umiejętnościami, powinien korzystać ze wsparcia specjalistów: asystenta ucznia, pedagoga specjalnego, psychologa oraz współpracować z rodzicami.

Kluczowe jest stworzenie w klasie atmosfery bezpieczeństwa i przewidywalności, w której uczeń będzie mógł stopniowo uczyć się kontrolować swoje emocje, a reszta grupy będzie mogła czuć się bezpiecznie i komfortowo. ■

Gotowanie jest proste

Elżbieta Monkiewicz (@elzbieta.mon na Instagramie)

Kilka prostych zasad sprawi, że gotowanie stanie się jeszcze łatwiejsze. Sprytne triki działają i pomagają zaoszczędzić czas, wysiłek, a często nawet pieniądze. Nawet jeśli te triki dotyczą małych rzeczy.



Przygotuj makaron na lunch, a wieczorem dodaj go do sałatki **Fot. Adobe Stock**

Jeśli przeanalizujesz rutynę w kuchni, odkryjesz, że większość czasu spędza się na sprzątaniu i przygotowaniach. A jeśli zoptymalizujesz podobne operacje i zaplanujesz wszystko z wyprzedzeniem na kilka dni, a jeszcze lepiej na tydzień lub dwa, możesz spędzić na gotowaniu o wiele mniej czasu niż zwykle.

Przygotowuj kilka dań naraz. Aby to zrobić, stwórz menu na cały tydzień, albo chociaż na dwa lub trzy dni, i przeemyśl wszystkie operacje związane z jego realizacją – zobaczysz, że wiele z nich się powtarza.

Na przykład na poniedziałek planujesz pomidorową, a na środę zupę fasolową. Jeśli przygotujesz smażoną cebulę i marchewkę na dwa dania naraz, patelnię i tarkę umyjesz tylko raz, a przygotowaną do przyszłego użytku zasmażkę można przechowywać w lodówce w zamkniętym szklanym lub plastikowym pojemniku. A jeśli chcesz zachować na dłużej – po prostu włóż do zamrażarki.

Usprawnij wszelkie powtarzalne czynności, zwłaszcza jeśli wymagają czasochłonnego przy-

gotowania lub dużego sprzątania. Przygotowując mięso mielone od razu na dwa, trzy dni, nie będziesz musiał za każdym razem rozbierać i myć maszyny do mięsa, a wyrabiając jednorazowo więcej ciasta, tylko raz ubrudzisz sobie ręce i stół. Mając w lodówce pieczone buraczki, marchewkę, pokrojoną kapustę, w dowolnym czasie przygotujesz sałatkę lub inne danie warzywowe. Woreczek z zamrożonymi startymi marchewką, buraczkami lub pokrojoną papryką pozwoli na szybkie przygotowanie zupy.

Od szczegółu do ogółu

Zamiast robić oddzielne bułki lub bułeczki, łatwiej jest rozwałkować ciasto, posypać cukrem, makiem lub cynamonem, uformować roladę i pokroić nitką w koła – otrzymasz „rózyczki”.

Zastosuj tę samą zasadę do robienia klopsików, kotletów i serników.

Z mięsa mielonego lub ciasta sernikowego uformuj kształt kielbaski i pokrój w koła – nie jest konieczne ich osobne formowanie. Nie zmieni to smaku kotletów czy serników. Jeśli chcesz jeszcze szybciej, za- >>>

miast wielu kotletów upiecz w piekarniku jeden wielki klops z mięsa mielonego, a zamiast serniczek – zapiekankę z twarogiem. W ten sposób możesz nie tylko zaoszczędzić czas, lecz także sprawić, że danie będzie bardziej dietetyczne. Ciasteczka pokrój w kwadraty, paski, romby – kształty pozostaw do kulinarnej zabawy z dziećmi.

Optymalizacja i minimalizacja

Zminimalizuj niezbędne sprzątanie i czas spędzony na szukaniu potrzebnych rzeczy. Staraj się optymalizować swój system przechowywania. Wiadomo, że nie jest to zadanie do ogarnięcia w jeden dzień. Jeśli masz taki problem, poświęć 15–30 minut na jego rozwiązanie codziennie i regularnie. Regularność i wytrwałość załatwią sprawę, nawet szybciej, niż się spodziewasz. Używaj częściej folii i papieru do pieczenia – nie będziesz musiał męczyć się z brudnymi blachami do pieczenia. Nie przechowuj dużej ilości naczyń codziennego użytku – liczbę zestawów pozostaw dostosowaną do liczby członków rodziny. Dzięki temu zwolni się miejsce, łatwiej będzie dbać o naczynia, a nikt w domu nie będzie ulegał pokusie wykorzystania wszystkich talerzy, zapełniania zlewu czy zmywarki brudnymi naczyniami. Nie gromadź rzeczy na powierzchniach roboczych – odłóż je zaraz po zakończeniu użytkowania, a najlepiej na swoje miejsce.

Przygotuj przestrzeń

Spraw, aby gotowanie było wygodne: w kuchni powinienś czuć się komfortowo.

Ułóż szpatułki, deski do krojenia, patelnie i garnki tak, aby mieć do nich łatwy dostęp. Miejsce, w którym gotujesz, powinno być wolne od niepotrzebnych przedmiotów. Oczyszczone blat i stół, aby było wystarczająco dużo miejsca na rozłożenie składników.

W pobliżu powinny się znajdować przyprawy. Wybieraj te uniwersalne, które pasują niemal do każdego dania: papryka, suszone zioła, papryka, suszone warzywa. Przełóż je do szklanych słoików, a resztę odłóż do szafy. Zostaw swoje ulubione przyprawy na blacie. Możesz zrobić je samodzielnie, mieszając kilka lub eksperymentując z kombinacjami za każdym razem. Szybkie gotowanie nie oznacza pośpiechu. Nawet jeśli czasu jest mało, staraj się nie spieszyć. W ten sposób będziesz czerpał więcej przyjemności z tego procesu. Lepiej robić wszystko krok po kroku i nie rozpraszać się innymi rzeczami. Dla ułatwienia wyobraź sobie w myślach cały proces. Od czego zaczniesz i co będziesz robić dalej? Na przykład najpierw zrób warzywa, a potem przygotuj sos lub przygotuj go podczas smażenia mięsa. Pomyśl z wyprzedzeniem o naczyniach i przyborach, których będziesz używać. Przygotuj wszystko razem ze składnikami i przyprawami. Do warzyw nadaje się każdy nóż, ale wygodniej jest kroić kurczaka i mięso dużym. Nie zapomnij jednak naostrzyć przyborów kuchennych – pomoże to szybko przygotować jedzenie i zachować jego konsystencję.

Zamrażaj żywność

Zamrażanie to wygodna opcja, która pozwala na

szybkie przygotowanie potrawy. Co można włożyć do zamrażarki?

Warzywa. Przygotuj składniki na przyszły gulasz: posiekaj cukinię, bakłażan, paprykę, seler. Kiedy przygotowujesz danie, wystarczy wyjąć warzywa z zamrażarki i umieścić je na rozgrzanej patelni. Nie ma potrzeby ich rozmrażania. Warzywa można także zamrażać osobno. Papryka, brokuły, kalafior – wszystko to doskonale przechowuje się w zamrażarce. Najważniejsze jest, aby zrobić to poprawnie, aby zachować witaminy. Jagody. Zastryk witamin na sezon jesienno-zimowy i wygodna opcja polewy: do owsianek, deserów i wypieków. Mrożone jagody to pyszne i zdrowe śniadanie, które przygotujesz w 10 minut. Kotlety, klopsiki, serniczki, gołąbki, pierogi, kołduny. Zamiast ponownie gotować, przygotuj domowe półprodukty. Połowę można zjeść, resztę zamrozić.

Resztki jedzenia. Nie spies się, aby wyrzucić to, czego nie zjadasz. Gulasz, owsiankę lub inną niezjedzoną żywność przechowuj w pojemniku i przechowuj w zamrażarce przez kilka miesięcy. Następnym razem kwestia lunchu została już podjęta. Bulion. Wodę z gotowania warzyw można ponownie wykorzystać. Na przykład przygotuj na jej bazie zupę lub dodaj ją do potraw podczas duszenia. Ostudź, przelej do szczelnego pojemnika i włóż do zamrażarki.

Jeden składnik na kilka dań

Weź jeden produkt jako podstawę. Na przykład przygotuj makaron na lunch, a wieczorem dodaj go do sałatki. Płatki zbożowe to produkt uniwersalny, który

można spożywać na śniadanie, dodawać do zup, sałatek czy kotletów.

Różne potrawy pozwolą odkryć nowe smaki, dzięki czemu nie będziesz się nudzić tym samym składnikami.

Wybieraj proste przepisy

Gotowanie wiąże się z długimi godzinami w kuchni i skomplikowanymi przepisami? Tak naprawdę istnieje wiele szybkich przepisów na kompletne posiłki, które nadają się na każdą porę. Przykładowo, w przypadku zapiekanki z brokułów i kalafiora warzywa gotujemy przez 3–5 minut, następnie pieczemy je w piekarniku pod masą jajeczną. Cały proces zajmie 30 minut. Inną opcją jest zrobienie sałatki. Tutaj możesz użyć swojej wyobraźni i wybrać składniki, które znajdziesz w lodówce. Pożywną bazą może być pierś z kurczaka, serek śmietankowy lub awokado.

Potrzebne urozmaicenia

Domowe sosy i przyprawy to świetne dodatki, które z łatwością odmieniają posiłek. Zrób dodatkową porcję i przechowuj w lodówce przez kilka dni. Można na przykład przyprawić sałatkę domowym majonezem lub ugotować z nią szoarmę. Jeśli szczególnie lubisz jakiś sos, przygotuj na zimę kilka słoików i dodaj go podczas gotowania – można użyć dowolnego: tkemali, pesto, sosu pomidorowego lub zielonego. Przygotuj także kostki bulionowe i koncentraty z warzyw lub ziół – można je bezpiecznie przechowywać w zamrażarce. Pozostałe warzywa przechowuj w szczelnym pojemniku i wieczorem lub następnego dnia przygotuj z nich sałatkę. ■



Obchody 35-lecia pomorskiego towarzystwa zbiegły się z 80 urodzinami prezeski Bożeny Kisiel Fot. Karolina Misztal

35-lecie gdańskich Wilniuków. Biesiada Wileńska na jubileusz

Jarosław Tomczyk

Piękną rocznicę 35-lecia istnienia obchodzi w tym roku Oddział Pomorski Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. List gratulacyjny do członków skierował m.in. mer Wilna Valdas Benkuskas. – Musimy patrzeć w przyszłość, szukać nowej formuły działania, zachęcać młodzież, bo nasze pokolenie odchodzi – mówi Bożena Kisiel, wieloletnia prezeska.

Kulminacyjne uroczystości jubileuszowe były częścią festiwalu „Wilno w Gdańsku”, organizowanego przez Gdański Archipelag Kultury. Odbyły się w gdańskim Nowym Porcie, w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 5, IV Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Mistrzostwa Sportowego im. Marynarzy Wojsk Ochrony Pogranicza.

– Byli przedstawiciele władz Wilna, władz Gdańska, Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, ale co chyba naj-

ważniejsze, przyszło bardzo dużo ludzi – cieszy się Bożena Kisiel, która od 2011 r. stoi na czele Oddziału Pomorskiego Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej.

– A już dla mnie osobiście niezwykle wzruszająca była chwila, gdy prowadząca Vilija Tulickaitė [Wilia Tulicka], zupełnie mnie o tym nie uprzedzając, przypomniała, że akurat tego dnia kończyłam 80 lat. Zespół IXTET, którego koncert był jednym z punktów programu,

zagrał „sto lat”, były życzenia, łezka się w oku zakręciła... – zwierza się „Kurierowi Wileńskiemu” Bożena Kisiel.

Tercet żeński

– Szanowni państwo, bardzo się cieszę, że mam zaszczyt was gościć w jednej z najstarszych gdańskich szkół – witała przybyłych Beata Czaja, dyrektor placówki. – Szkoły, która powstała na terenie Nowe- >>

go Portu, gdzie przyjeżdżali repatrianci ze wschodu. Tu się osiedlali, ponieważ Nowy Port nie był tak bardzo zniszczony podczas działań wojennych, i to jest jedno z tych miejsc, gdzie zaczęli budować nową społeczność Gdańska.

Pani dyrektor mocno zaakcentowała, że w Gdańsku wszyscy są przyjezdni. Jedni ze wschodu, drudzy z innych części Polski, ale wszyscy razem zbudowali nową społeczność miasta. Na koniec zwróciła się bezpośrednio do członków Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej: – Państwa rodzice odbudowali to wspaniałe miasto. Dziękujemy za to, jak wygląda dzisiaj. Państwo, już jako społeczność Gdańska, stworzyliście coś zupełnie nowego. Daliście to, co miasto zawsze miało w sobie, wolność i nowe hasło: Solidarność. Naszym zadaniem jest te wartości gdańskie dalej krzewić wśród młodzieży, pokazywać im, co to znaczy być obywatelem Gdańska. Ale żeby być obywatelem Gdańska, trzeba wiedzieć, że ten Gdańsk zbudowany jest z różnorodności. Trzeba znać swoje korzenie.

Na słowa gospodyni odpowiedziała Agnieszka Owczarczak, prze-

„Składam wyrazy uznania za wyjątkowe zaangażowanie na rzecz promocji Wilna i kultywowanie tradycji wileńskich.

Gratuluje jubileuszu oraz dotychczasowych osiągnięć w działalności społecznej i życzę dalszych sukcesów w pełnionej misji oraz pomyślności w życiu osobistym” – napisał Valdas Benkunskas.

wodnicząca Rady Miejskiej Gdańska.

– Dzisiejsza Biesiada Wileńska jest czymś wyjątkowym. To, że możemy się tutaj tak licznie spotkać, jest ogromną zasługą trzech pań, które rok temu się jeszcze nie znały, ale poznały się dzięki nagrodom Rady Miejskiej Gdańska. Pani Bożena Kisiel otrzymała nagrodę: Zasłużony dla Gdańskich Seniorów, a panie Jolanta Rychlik i Bożena Radłowska-Szymkun nagrody Zasłużony dla Gdańskiej Młodzieży – za fantastyczne wieloletnie działania na rzecz środowisk senioralnych i środowisk młodzieżowych w Gdańsku – wymieniała Agnieszka Owczarczak. – Ale laureatki poszły krok dalej, nawiązały współpracę między sobą i postanowiły coś razem zro-

bić. No i przygotowały to spotkanie wielu osób w różnym wieku.

Mer Wilna pamiętał o jubileuszu

– Niezwykle przyjemny był sam czas przygotowań do tego wydarzenia. Współ z Jolantą i Bożeną wymyśliłyśmy sobie, że zrobimy je

w formie biesiady wileńskiej. Spotykaliśmy się, szukaliśmy przepisów, przygotowywały potrawy. Wszystkim nam sprawiało to wiele radości – mówi Bożena Kisiel.

Delegacja władz miejskich Wilna przywiozła list gratulacyjny od mera litewskiej stolicy. „Składam wyrazy uznania za wyjątkowe zaangażowanie na rzecz promocji Wilna i kultywowanie tradycji wileńskich. Gratuluje jubileuszu oraz dotychczasowych osiągnięć w działalności społecznej i życzę dalszych sukcesów w pełnionej misji oraz pomyślności w życiu osobistym” – napisał w nim Valdas Benkunskas.

Jego zastępca, stojący na czele litewskiej delegacji Andrius Grigonis, dodał jeszcze kilka słów od siebie, dzieląc się wrażeniami z poby- ➤



Obchody jubileuszu zgromadziły bardzo liczną publiczność Fot. Karolina Misztal

tu nad Motławą: – Byliśmy w Muzeum II Wojny Światowej, w którym jest zapisana przerażająca przeszłość. Niestety, wojna nie ominęła wilan, z których część musiała w sposób tak naprawdę przymusowy przenieść się tutaj, do Gdańska. Znaczący procent mieszkańców Gdańska ma korzenie wileńskie – to jest coś niesamowitego. Te osoby są łącznikiem pomiędzy naszymi dwoma miastami. Staramy się robić wszystko, żeby te kontakty utrzymywać. Wilno i Gdańsk są bardzo podobne. Pod względem liczby mieszkańców, powierzchni, ale przede wszystkim ludzi. Nawet zbieranie grzybów nas łączy, nie jest znane gdzieś w Niemczech czy w Skandynawii, występuje w Polsce i na Litwie. Niech żyje Gdańsk! Niech żyje Wilno! Dziękuję! – zakończył.

Ku legalnej organizacji

Oczywiście w trakcie spotkania jubileuszowego nie mogło zabraknąć przypomnienia historii towarzystwa. Opowiadał o nim gościom Przemysław Namsołek, członek jego zarządu.

Pod koniec grudnia 1988 r. odbyło się spotkanie organizacyjne, a 4 stycznia 1989 r. w Domu Technika w Gdańsku zgromadzenie założycielskie Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. W 2008 r. Oddział Gdański przekształcił się w Oddział Pomorski.

– Zanim zaistniał oddział w Gdańsku, dzięki inicjatywie pracowników naukowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika powstało towarzystwo w Toruniu – mówił. – To w tym mieście zaczęto prace nad utworzeniem stowarzyszenia, które by skupiało wygnańców z Wileńszczyzny. 17 listopada 1988 r. Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej zarejestrował Urząd Wojewódzki w Toruniu. Stało się w ten sposób drugą w Polsce legalnie działającą organizacją kresową – po Towarzystwie Miłośników Lwowa i Kresów Południowowschodnich.

Po założeniu towarzystwa w kilkunastu miastach utworzono oddziały. Najszybciej zareagowali mieszkańcy Trójmiasta. Pod koniec

grudnia 1988 r. odbyło się spotkanie organizacyjne, a 4 stycznia 1989 r. w Domu Technika w Gdańsku – zgromadzenie założycielskie Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej.

Z siedzibą w Sopocie

– Pierwsze zebrania zarządu odbywały się w pomieszczeniu Katedry Kryminalistyki Uniwersytetu Gdańskiego. Na początku marca 1989 r. towarzystwo otrzymało siedzibę przy ulicy Marii Curie-Skłodowskiej w Sopocie. W październiku 2003 r. została ona przeniesiona do lokalu przy ul. Jana Jerzego Haffnera, natomiast od grudnia 2010 r. mieści się przy ul. 3 Maja w Sopocie. Prawie od samego początku nasze siedziby znajdowały się w Sopocie – wspominał Przemysław Namsołek.

Pierwszym prezesem został Ryszard Śnieżko, ale ustąpił już po trzech miesiącach. Jego miejsce zajął prof. Edward Borowski, który kierował oddziałem przez 22 lata. Od 2011 r. prezesem jest Bożena Kisiel. – Nie miałam na to najmniejszej ochoty, Borow- ➤



W organizację Biesiady Wileńskiej zaangażowała się gdańska młodzież **Fot. Karolina Misztal**

ski mnie wręcz przymusił – śmieje się dzisiaj.

W 2008 r. Oddział Gdański przekształcił się w Oddział Pomorski, uzyskał też osobowość prawną. Jeszcze w XX w. powstało pięć kół terenowych: w 1989 r. w Wejherowie i w Przedsiębiorstwie Przeróbki i Spedycji Kopalni Chemicznych „Siarkopol” w Gdańsku, cztery lata później w Akademii Medycznej w Gdańsku, w 1996 r. w Sierakowicach, a w 1999 r. w Rumi.

Wileńskie spacery

– Musimy patrzeć w przyszłość, szukać nowej formuły działania, zachęcać młodzież, bo nasze pokolenie nieuchronnie odchodzi – mówi Bożena Kisiel. – Także dlatego jubileusz zorganizowaliśmy w szkole i z paniami zaangażowanymi w pracę z młodymi ludźmi. Cieszę się bardzo, że młodzież zarówno z IV LO, jak i z kawiarni społecznej Caffè Aktywni, tak bardzo zaangażowała się w organizację naszej Biesiady. Sami jednak też ciągle myślimy o kolejnych projektach. Już w najbliższy weekend ruszamy pilotażowo ze spacerami śladami gdańskich wilnian. Ich trasy przygotowywałyśmy we współpracy z Magdaleną Stormowską.

– Powstały dwie trasy spacerowe – mówiła na jubileuszu Stormowska. – Pierwsza po śródmieściu, z początkiem na skwerze ks. inf. Stanisława Bogdanowicza, proboszcza parafii Najświętszej Maryi Panny w Gdańsku, człowieka o wielkiej wiedzy historycznej, którą „przemyczał” parafianom w czasach komunistycznych. Meta tego spaceru będzie przy pomniku upamiętniającym miejsce, gdzie znajdował się dworzec, na który przyjeżdżali przesiedleńcy z Wilna. Dla mnie jest o tyle ważna trasa, że wiedzie po mojej dzielnicy i jest w niej mnóstwo elementów – jak chociażby tablica prof. Jana Borowskiego na ulicy Długiej 45 – które pozwalają pokazać ślady nie tylko tych, którzy przyjechali, lecz także ich potomków. Są nie tylko zabytki, ale także ślady niematerialne, które są w tej przestrzeni.

Druga trasa jest mobilna, wiedzie śladami wilnian w innych dzielnicach Gdańska. Przy jej omawianiu Stormowska pokusiła się o głębszą refleksję: – Miałam świetny zasób wiedzy na ten temat z naszej gdańskiej Gedanopedii. Zachęcam państwa do odwiedze-



Uroczystości uświetnił koncert zespołu IX TET Fot. Karolina Misztal

nia tej wirtualnej encyklopedii Gdańska. Jest w niej mnóstwo wiadomości. Dużą pomocą było Archiwum Historii Mówionej, gdzie gromadzone są wspomnienia tych, którzy przyjechali z Wilna do Gdańska, zdeponowane w Muzeum Gdańska. Ale trzeba pomyśleć o miejscu, które będzie gromadziło pamiątki związane z osobami, które budowały nasze miasto po II wojnie światowej. Pamiątki te są dzisiaj mocno rozproszone. Jest fantastyczny zbiór np. w Muzeum Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, ale byłoby ze wszech miar pożądane mieć do nich dostęp w jednym miejscu. ■

Pierwszym prezesem został Ryszard Śnieżko, ale ustąpił już po trzech miesiącach. Jego miejsce zajął prof. Edward Borowski, który kierował oddziałem przez 22 lata. Od 2011 r. prezesem jest Bożena Kisiel. – Nie miałam na to najmniejszej ochoty, Borowski mnie wręcz przymusił – śmieje się dzisiaj.



Na Biesiadzie Wileńskiej nie mogło rzecz jasna zabraknąć cepelinów Fot. Karolina Misztal

Bliżej polskiego filmu

Rozmawiała Brenda Mazur

Na Litwie coraz większą popularnością cieszą się filmy polskie – i to nie tylko wśród litewskich Polaków, lecz także Litwinów. W stały harmonogram wpisał się Festiwal Filmu Polskiego organizowany już od kilkunastu lat przez Instytut Polski w Wilnie, polskie akcenty można zobaczyć też na Wileńskim Międzynarodowym Festiwalu Filmowym „Kino pavasaris”.



Cykl Spotkań z Kinem Polskim w Wilnie rozpoczęto pokazem filmu „Strzępy” w maju br. Fot. arch.

Do wpisujących się w grafik stałych imprez należą również Dni Filmu Polskiego organizowane od dwóch lat przez Dom Kultury Polskiej w Wilnie oraz Fundację „Kontrplan”. Filmowa uczta, odbywająca się w ramach festiwalu Dni Kultury Polskiej w Wilnie, jest owocem współpracy Fundacji „Kontrplan” ze Strykowa pod Łodzią, którego zarząd stanowią Łukasz Skórko i Kacper Olszewski, z koordynatorką projektów kulturalnych w Domu Kultury Polskiej Bożeną Mieżonis.

Ja sama uczestniczę we wszystkich tych wydarzeniach, oglądając filmy z zachwytem, gdyż dzieła twórców znad Wisły niezmiennie bawią, uczą, wzruszają. A większość z nich to filmy z najwyższej półki, nagrodzone, czy nominowane do grona tych najlepszych.

Przed nami, w listopadzie, kolejne już Dni Filmu Polskiego. Z kolei w maju pokazem „Strzępów” zainaugurowa-

no w Wilnie Spotkania z Kinem Polskim. Jakie propozycje filmowe czekają widzów tej jesieni? O tym w rozmowie z Łukaszem Skórko, absolwentem filmoznaństwa, studentem mediów audiowizualnych i kultury cyfrowej na Uniwersytecie Łódzkim, miłośnika i znawcę filmu.

Zanim przejdziemy do meritum, zadam pytanie. Co u Ciebie słychać, Łukaszu, co się zmieniło od naszej ostatniej rozmowy w marcu zeszłego roku?

Kontynuuję okolo-filmowe studia magisterskie na Uniwersytecie Łódzkim – jestem studentem ostatniego roku na kierunku media audiowizualne i kultura cyfrowa. Zbieram właśnie materiały i powoli przygotowuję się do pisania pracy magisterskiej, która, swoją drogą, będzie bezpośrednio dotyczyła tego, czym obecnie się zajmuję, czyli festi- ➤

walowego obiegu filmów polskich na Litwie. W przyszłym roku na łamach jednego z polskich filmoznauczycielskich czasopism naukowych ukaze się artykuł mojego autorstwa, do którego podstawą była moja praca licencjacka, dotycząca zaginionych odcinków „Doktora Who” oraz destrukcyjnych praktyk archiwalnych BBC.

W ostatnim czasie, poza studiowaniem i zajmowaniem się organizacją pokazów filmowych w Wilnie, o których pewnie zaraz porozmawiamy, współpracuję z redakcją Gallifrey.pl, prowadzę prelekcje oraz biorę udział w panelach na różnego rodzaju konwentach i targach w całej Polsce, a także zajmuję się konsultacją merytoryczną polskiego dubbingu do najnowszych odcinków „Doktora Who” dla Disney+ oraz Iyuno Polska. W najbliższej przyszłości chciałbym kontynuować działalność naukową: będę się starał opublikować kolejne artykuły, planuję też pojawić się z referatem na konferencjach naukowych, wziąć udział w pracach komitetu organizacyjnego konferencji czy współpracować przy realizacji projektów. Przyszłość zweryfikuje, co (i jak szybko) uda mi się zrealizować, ale niewątpliwie dzieje się dużo.

A jak działa Fundacja „Kontrplan”?

Nasza fundacja rozwija się powoli, acz konsekwentnie. Od dwóch lat współpracujemy z Domem Kultury Polskiej w Wilnie, który organizuje odbywające się co roku w listopadzie Dni Kultury Polskiej w Wilnie. Jako fundacja odpowiadamy za przygotowanie repertuaru pokazów filmowych podczas tego wydarzenia, a od początku naszej współpracy w 2022 r. zaprezentowaliśmy wileńskiej widowni aż 10 współczesnych polskich filmów oraz przeprowadziliśmy 6 spotkań z twórcami.

Program tegorocznej edycji Dni Filmu Polskiego jest dopięty na ostatni guzik, niedługo powinien zostać ogłoszony wraz z programem Dni Kultury Polskiej w Wilnie – festiwalu, którego już po raz trzeci będzie częścią. Zachęcam do regularnego sprawdzania strony internetowej Domu Kultury

Polskiej w Wilnie, a także mediów społecznościowych DKP oraz Fundacji „Kontrplan”, a z pewnością nie ominą państwa szczegóły planowanych wydarzeń kulturalnych.

Jak już wspominałem w naszej ostatniej rozmowie, ze względu na wysoką frekwencję na ubiegłorocznych seansach w maju tego roku postanowiliśmy trochę rozszerzyć naszą działalność i zainaugurować cykliczne pokazy filmowe w Domu Kultury Polskiej. Cykl Spotkań z Kinem Polskim rozpoczęliśmy pokazem filmu „Strzępy” – jednego z najlepszych i najbardziej poruszających odkryć 47. Festi-

Program tegorocznej edycji Dni Filmu Polskiego jest dopięty na ostatni guzik, niedługo powinien zostać ogłoszony wraz z programem Dni Kultury Polskiej w Wilnie – festiwalu, którego już po raz trzeci będzie częścią.

walu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Pokazy w ramach cyklu odbywają się w nieregularnych odstępach, raz na miesiąc lub dwa. Po wakacyjnej przerwie wracamy z trzema pokazami, które odbędą się jeszcze przed końcem roku.

Spotkania z Kinem Polskim to świetna okazja do zaprezentowania jeszcze większej liczby polskich filmów, które są warte uwagi, a z różnych względów nie trafiają do dystrybucji na Litwie. Podobnie jak części seansów w ramach Dni Kultury Polskiej w Wilnie, również i tym cyklicznym pokazom towarzyszą spotkania i dyskusje z twórcami. Nasz majowy pokaz odwiedziła liczna ekipa „Strzępów” – w Wilnie gościliśmy: reżyserkę i scenarzystkę Beatę Dzianowicz, aktora Grzegorza Przybyła, aktorki Agnieszkę Radzikowską i Alinę Chechelską oraz montażystę Rafała Listopada.

W czasie dwuletniej już współpracy Domu Kultury Polskiej z Fundacją „Kontrplan” widzowie mogli obejrzeć wiele dobrych, wartościowych filmów. Według jakiego klucza dobieracie filmy?

Najbardziej zależy nam na tym, żeby trafić z filmami do jak najszer-

szej widowni, do widza w każdym wieku. Dlatego przygotowując programy wydarzeń, zawsze szukamy tytułów dla najmłodszych, młodzieży i widzów dorosłych. Staramy się wybierać filmy w miarę nowe, z ostatnich 2–3 lat, które wcześniej sami widzieliśmy (m.in. na FPF w Gdyni czy w regularnej dystrybucji kinowej w Polsce) i uważamy za ciekawe i warte uwagi publiczności.

Kino polskie jest niezwykle zróżnicowane tematycznie, od zawsze zresztą takie było. Nie brakuje w nim tematów trudnych, eksperymentów gatunkowych. Szczególnie w ostatnich latach coraz więcej jest filmów niewpisujących się w sztywne ramy gatunkowe. Twórcy filmowi na świecie, w tym w Polsce, są coraz odważniejsi i coraz częściej sięgają po tematy objęte tabu kulturowym. Dlatego zarówno podczas Dni Filmu Polskiego, jak i Spotkań z Kinem Polskim zależy nam na pokazaniu

wszystkich twarzy polskiego kina, prezentując – przynajmniej przekrojowo – tematyczny i gatunkowy wachlarz współczesnej polskiej kinematografii.

W ostatnich latach zaprezentowaliśmy 10 współczesnych polskich produkcji. Były to filmy bardzo różne, ale wszystkie na swój sposób ważne, zabawne i poruszające. Oprócz wspomnianych już „Strzępów” podczas dwóch ostatnich edycji Dni Filmu Polskiego w ramach Dni Kultury Polskiej w Wilnie wileńska widownia mogła obejrzeć: „Brigitte Bardot cudowną”, „Amatorów”, „Nic nie ginie”, „Chrzcziny”, „Filipa” i „Prawdziwe życie aniołów”. Dla widowni dziecięcej sprowadziliśmy dotąd „Czarny młyn” i „Detektywa Bruna”, a dla nieco starszej młodzieży szkolnej – „Najmro. Kocha, kradnie, szanuje”.

Czy łatwo pozyskuje się prawa do filmów?

Jeśli chodzi o licencje na pokazy filmowe, najważniejszą kwestią są odpowiednie fundusze – to od nich zależą nasze możliwości. Mamy wielkie szczęście, że współpracujemy z Domem Kultury Polskiej, instytucją niezwykle doświadczoną w tych sprawach. Dni Filmu Polskiego są czę- ➤

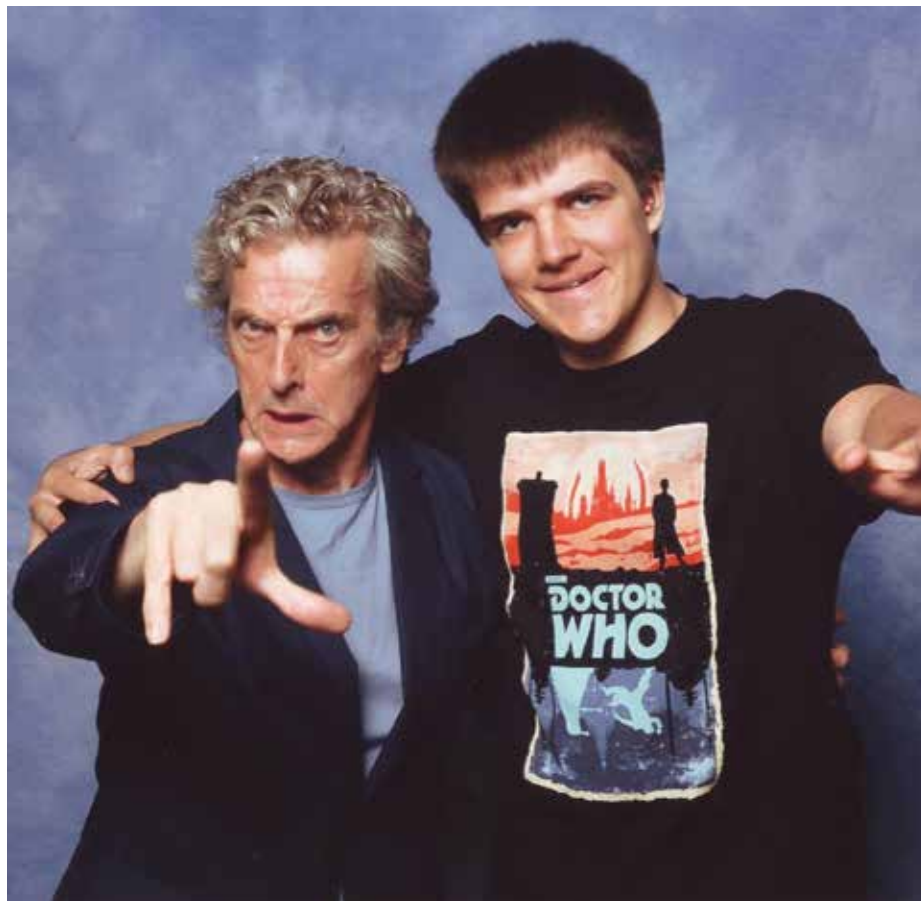
ścią odbywającego się od ponad dekad (i stale rozwijającego się) festiwalu Dni Kultury Polskiej w Wilnie, jednej z najbardziej rozpoznawalnych inicjatyw DKP. To dzięki sponsorom i partnerom tego wydarzenia, a także środkom Domu Kultury Polskiej możemy prezentować najlepsze i najnowsze polskie filmy, a także zapraszać do Wilna ich twórców.

Zorganizowanie trzech nadchodzących pokazów Spotkań z Kinem Polskim, w ramach których zaprezentujemy: „Czarną owcę” (31 października), „Kosa” (6 listopada) oraz „Białą odwagę” (13 grudnia), było możliwe dzięki dofinansowaniu projektu DKP przez Ambasadę RP w Wilnie.

Bardzo się cieszymy, że dzięki temu wsparciu widzowie będą mogli zobaczyć w sali teatralnej DKP dwie niewyświetlane dotąd na Litwie produkcje, w tym „Białą odwagę” – jednego z największych wygranych tegorocznego Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, nagrodzonego m.in. za reżyserię i scenariusz. Listopadowy pokaz „Kosa” będzie dopiero trzecim pokazem tego filmu na Litwie – uważam, że jest to film, który nikogo nie pozostawi obojętnym, a przy okazji dostarczy wielu emocji i świeżego spojrzenia na kino historyczne.

Po projekcji filmu zazwyczaj są spotkania i dyskusje – czy to z czołowym aktorem, czy reżyserem, twórcą filmu. Czy filmowcy chętnie decydują się na przyjazd do Wilna i spotkanie z widzami?

Generalnie polscy filmowcy reagują z ogromnym entuzjazmem, gdy słyszą hasło „Wilno”. Dla wielu osób jest to miasto, z którym łączy ich już jakaś historia – więzy rodzinne lub wspomnienia z wcześniejszych podróży. A pozostali, którzy Wilna jeszcze nigdy nie odwiedzili, odczuwają silną sympatię do tego miasta. Dlatego chęci nie brakuje, jednak największą trudnością pozostaje logistyka – konieczność podróży z Polski i rezerwacji co najmniej dwóch dni w kalendarzu. Większość filmowców nie



Łukasz Skórko w badaniach filmoznawczych zajmuje się serialem „Dr Who”. Na zdjęciu: z jednym z odtwórców roli głównej – Peterem Capaldim **Fot. Facebook**

może sobie pozwolić na taki wyjazd ze względu na rozmaite zajęcia. Dotyczy to w szczególności aktorów – osób aktywnych zawodowo, pracujących naprzemiennie w teatrach, na planach filmowych i telewizyjnych. Pogodzenie zajęć kilku różnych osób związanych z jednym filmem graniczy więc nieraz z cudem.

Kogo będzie można zobaczyć w tym roku?

Jeśli chodzi o Dni Filmu Polskiego, tak jak wspominałem, nie mogę jeszcze zdradzać zbyt wiele. Zapew-

Kino polskie jest niezwykle zróżnicowane tematycznie, od zawsze zresztą takie było. Nie brakuje w nim tematów trudnych, eksperymentów gatunkowych. Szczególnie w ostatnich latach coraz więcej jest filmów niewpisujących się w sztywne ramy gatunkowe.

niam jednak, że jest na co czekać! Również w tym roku przygotowaliśmy niezwykle ciekawy i zróżnicowany program, nie zabraknie też dyskusji z udziałem twórców.

Mogę już jednak zapowiedzieć i zaprosić na tegoroczne Spotkania z Kinem Polskim. W dyskusji po pokazie „Czarnej owcy” 31 października udział weźmie przesympatyczna ekipa: reżyser Aleksander Pietrzak oraz aktor Kamil Szeptycki i aktorka Agata Różycka – odtwórcy głównych ról w filmie.

Po pokazie „Kosa” 6 listopada zapraszamy z kolei na rozmowę z odtwórcą głównej roli Bartoszem Bieleńią – jednym z najlepszych młodych polskich aktorów, znanym m.in. ze świetnej roli w „Bożym cielem” Jana Komasy.

Bardzo nas cieszy, że przy okazji pokazu „Białej odwagi” 13 grudnia Wilno odwiedzą odtwórcą głównej roli Filip Pławiak oraz Marcin Koszałka – reżyser i współscenarzysta filmu, zwycięzca nagród indywidualnych za reżyserię i scenariusz na »

tegorocznym Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

Z pewnością będzie z czego wybierać! Niewiele ponad miesiąc po polskiej premierze kinowej (przypadającej na 18 października) pokażemy m.in. „Sezony” – jeden z najciekawszych filmów konkursu Perspektywy na tegorocznym FPF w Gdyni. Dla uczniów szkół polskich na Litwie przygotowaliśmy wyjątkowy, mikrobudżetowy polski film science fiction „W nich cała nadzieja”. Nie zabraknie też tradycyjnej propozycji dla najmłodszych. Bardzo nas cieszy, że aż cztery filmy, które znalazły się w programie tegorocznych Dni Kultury Polskiej w Wilnie, nie były wcześniej prezentowane na Litwie. Jednym z tych filmów będzie „Tyle co nic”, który od czasu premiery na 48. FPF w Gdyni zdobył szerokie uznanie krytyków i branży filmowej, zdobywając m.in. Orła – Polską Nagrodę Filmową dla Grzegorza Dębowskiego w kategorii „odkrycie roku” za reżyserię.

Jakie są dalsze plany fundacji?

Przede wszystkim chcemy kontynuować popularyzowanie polskiej kinematografii na Litwie poprzez organizację kolejnych wydarzeń poświęconych kulturze filmowej. Mamy nadzieję, że uda nam się utrzymać dotychczasowy poziom, z którego jesteśmy bardzo zadowoleni. Marzy nam się, żeby pokazy filmowe w Wilnie na stałe zagościły w świadomości polskich twórców i stały się czymś rozpoznawalnym, cieszącym się dobrą renomą. Mam nadzieję, że nasze wydarzenia zapiszą się również w świadomości (i kalendarzach!) wileńskiej widowni, głodnej polskiego kina.

Na podsumowanie zapytam jeszcze o dopiero co zakończony 49. Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Złote Lwy – najważniejszą nagrodę konkursu głównego – jury przyznało filmowi „Zielona granica” w reżyserii Agnieszki Holland. Srebrne Lwy natomiast trafiły w ręce twórców filmu „Dziewczyna z igłą”. Czy jako filmoznawca czujesz się usatysfakcjonowany?

Niestety, poziom tegorocznego Festiwalu Polskich Filmów Fabu-

larnych był rozczarowujący. Edycja z 2022 r. była pełna świetnych produkcji, w ubiegłym roku ogólna jakość prezentowanych w Gdyni filmów zdecydowanie spadła, ale nadal jednak można było zobaczyć sporo dobrego polskiego kina. W tym roku filmów naprawdę wartych uwagi było jeszcze mniej, ale i na tej edycji znalazło się kilka perełek, choć być może w nieco mniej oczywistych sekcjach. Bardzo pozytywnie zaskoczył mnie konkurs Perspektywy, w którym pojawiły się chociażby „Sezony”, o których wspominałem przy okazji naszych planów na listopad. Na FPFF wyświetlono też kilka wartych uwagi dokumentów, w tym wysmienity „Las”, który będzie prezentowany na Litwie podczas tegorocznej edycji festiwalu „Nepatogus kinas”.

O tym, że „Zielona granica” miała większe szanse w walce o Oscara niż „Chłopi”, wspominałem już w naszej ostatniej rozmowie. Tegoroczne Złote Lwy dla najnowszego filmu Agnieszki Holland sprawiają jednak wrażenie nagrody przeterminowanej, a „Zielona granica” – filmu odrzewanego. Produkcja nie została co prawda zgłoszona do konkursu głównego w ubiegłym roku, dlatego jej obecność na tegorocznej edycji była uzasadniona regulaminowo. Sam film jest też niewątpliwie wart uwagi i dobrze

Najbliższe pokazy w ramach Spotkań z Kinem Polskim w Domu Kultury Polskiej w Wilnie:

PAŹDZIERNIK

31.10 | 18:30 | Czarna owca | Po filmie spotkanie z Aleksandrem Pietrzakiem, Kamilem Szeptyckim i Agatą Różycką

LISTOPAD

06.11 | 18:30 | Kos | Po filmie spotkanie z Bartoszem Bielenią

GRUDZIĘN

13.12 | 18:30 | Biała odwaga | Po filmie spotkanie z Marcinem Kosałką i Filipem Pławiakiem

zrealizowany. Niemniej od premiery kinowej filmu minął już rok, przez co moim zdaniem nagrodzenie „Zielonej granicy” główną nagrodą festiwalu przyćmiło kilka innych produkcji, jak chociażby wspomnianą „Dziewczynę z igłą”, którą będzie można obejrzeć na tegorocznej Scanoramie.

Bardzo cieszą mnie liczne wyróżnienia dla świetnej „Białej odwagi”, na której pokaz 13 grudnia raz jeszcze zapraszam do Domu Kultury Polskiej w Wilnie. Mam też nadzieję, że kilka innych ciekawych odkryć filmowych z Gdyni uda nam się sprowadzić na Litwę w przyszłym roku. ■



Fundacja „Kontrplan” chce kontynuować popularyzowanie polskiej kinematografii na Litwie poprzez organizację kolejnych wydarzeń **Fot. arch.**



Utalentowani twórcy z TikToka, Tomasz Michalcewicz i Robert Kołyszko, są znani z postaci Babulek z Wileńszczyzny, Danusi i Małgosi. Fot. Jerzy Karpowicz

Babulki z Wileńszczyzny: Tradycja z humorem w nowoczesnej odsłonie

Rozmawiała Agnieszka Skinder

Tomek Michalcewicz i Robert Kołyszko, znani jako postaci Babulek z Wileńszczyzny, Danusi i Małgosi, to twórcy, którzy z pasją i zaangażowaniem propagują lokalną kulturę Wileńszczyzny, pokazując, że tradycja może iść w parze z nowoczesnymi formami wyrazu. Ich filmiki na TikToku zdobywają coraz większą popularność, a oni sami nieustannie rozwijają swoje talenty i zainteresowania.

Na początek powiedzcie, proszę, jak wszystko się zaczęło? Skąd się wziął pomysł na Babulki z Wileńszczyzny, Danusi i Małgosię?

Robert: Grałem i śpiewałem w kościele, a razem ze mną podczas mszy śpiewały „babulki” – starsze panie. Śpiewały powoli, z takim babcinym akcentem, co wyglądało trochę zabawnie.

Podłapałem to i kiedy z Tomkiem spacerowaliśmy, doszliśmy do kapliczki i zacząłem śpiewać, a Tomek podłapał. I tak powstały „Babulki z Wileńszczyzny”.

I właśnie wtedy postanowiliście, że będziecie nagrywać, robić żartobliwe skecze na TikToku?

Tomek: Kilka miesięcy jeszcze z tym pomysłem chodziliśmy, nie mogliśmy

zdecydować, czy to jest naprawdę warte uwagi, ale potem jednak skupiliśmy się i zaczęliśmy robić te TikToki.

Robert: Naprawdę nie oczekiwaliśmy takiej reakcji oglądających, jaką teraz mamy.

Czy od razu wiedzieliście, że będziecie mówić gwara wileńską?

Robert: Tak.



Jakie jest wasze audytorium? Kto Was najczęściej ogląda?

Robert: Bardzo różne, od młodzieży lat 13 po osoby starsze, które mają 30–40 lat. W tych naszych postaciach ludzie znajdują coś autentycznego i każde pokolenie tym się zachwyca.

A jakie komentarze zbieracie najczęściej?

Robert: Pozytywne. Ludzie chwalą, ludziom się podoba i śmieją się z naszych filmików, przypominają sobie swoje rodziny.

Przedstawiacie w swoich filmikach krótkie skecze sytuacyjne, w których waszym celem jest ukazanie śmiesznych sytuacji. Z czym najczęściej związane są te sytuacje?

Robert: Z codziennym życiem babć.

A wasze babcie też to oglądają?

Tomek: Moja babcia to ogląda i wciąż pyta: „Tomek, a kiedy będzie nowy odcinek, bo już chcę zobaczyć?”.

Czy jesteście jedyni, którzy tworzą takie filmiki w naszej gwarze kresowej?

Tomek: Nie, nie jesteśmy jedyni. Nasza gwara jest bardzo zbliżona do gwary białoruskiej, więc jest też kilka tiktokerów z Białorusi, którzy robią filmiki o podobnej treści.

Wasza gwara jest zbliżona do gwary białoruskiej, z racji tego, że tak się w waszych regionach (Jaszuny, rej. solecznicki, niedaleko Białorusi) rozmawia. Bo jeżeli pojedziemy na przykład do Bujwidz czy Święcian, tam usłyszymy inną gwarę. Albo nasz Wicuk i Franukowa – też mówią w gwarze kresowej, ale zupełnie inaczej, bez tak licznych naleciałości białoruskich.

Tomek: Tak, ta gwara różni się w zależności od miejscowości, w której mieszkamy. Każda miejscowość ma swoje wyrazy, frazeologizmy, akcenty.

Tomek Michalcewicz: Człowiek zazwyczaj potrzebuje wszystkiego i od razu. Ale moim zdaniem najważniejszą sprawą są prawdziwe uczucia człowieka, nie lubię, kiedy ludzie zakładają maski. Chciałbym móc w przyszłości być takim, jaki jestem, nie musieć przystosowywać się pod jakieś ramki społeczne.

Czy między sobą rozmawiacie tą gwarą?

Tomek: Staramy się trzymać poprawnej polszczyzny. Tę gwarę używamy tylko w TikTokach...

Robert: Albo kiedy myślimy, co nagrywać.

Czy zdarza się, że słyszycie komentarze, że nie trzeba promować dialektu, a bardziej poprawną polszczyznę? Jak na to reagujecie?

Tomek: Często słyszymy, że nie warto rozmawiać niepoprawnym językiem, tym „tutejszym”. Często to słyszymy w szkole, bo uczymy się w polskiej szkole, gdzie promuje się poprawny język polski. Ale uważam, że to część naszej kultury i tożsamości. Oczywiście trzeba wiedzieć, gdzie tę gwarę używać, ale zapominać tego nie możemy, to jest część naszej historii. Tak rozmawiali nasi dziadkowie, pradiadkowie i moim zdaniem to trzeba zachować.

Robert: Ten język jest naszym dziedzictwem kulturowym. Jeżeli my go nie zachowamy, po prostu za 10, 20, 30 lat wyginie, kiedy poumierają nasze babcie.

Czy naprawdę wyginie? Jak w Sołecznicach i okolicach rozmawia młodzież między sobą?

Robert: Młodzież najczęściej rozmawia po rosyjsku, po polsku i w takiej prostej gwarze, jest mieszanka tych języków.

Tomek: Ale ta gwara, którą mówi młodzież, różni się od gwary dziadków. Są tu wplecione anglicyzmy, rusycyzmy. Czyli to już nie jest ta autentyczna gwara.

Ile języków znacie?

Robert: Polski, litewski, rosyjski, uczymy się angielskiego, a dzięki tej gwarze dobrze rozumiemy też ukraiński i białoruski.

Powiedzieliście też, że polska młodzież między sobą rozmawia po rosyjsku...

Robert: Często tak się zdarza, to chyba zależy od rodziny.

Tomek: Musimy uwzględnić to, że wcześniej bardzo popularne było ukończenie szkoły rosyjskiej, bo był Związek Radziecki i wiele osób poprawnie rozmawia w tym właśnie języku. Moja babcia na przykład ukończyła szkołę polską, a tata z mamą – rosyjską, chociaż w domu zawsze głównym był język polski, ale używamy dwóch tych języków.

Jak się rodzi pomysł na nagrywanie?

Robert: Chodzimy spacerujemy i myślimy, że trzeba już coś nagrać, bo ludzie, nasi obserwatorzy w TikToku już czekają.

I wówczas piszecie scenariusz...?

Razem: Nie! To jest wyłącznie improwizacja. Po prostu staramy się znaleźć jakiś temat, który nam się podoba i rozpoczynamy z tym tematem filmowanie. W trakcie nagrywania to się już rozwija. Nagrywają to przyjaciele z telefonem w rękę.

Macie wiele pasji i osiągnięć: Robert bierze udział w konkursach akordeonowych, Tomek zdobył nagrody w konkursie „Kresy”. Obaj macie ukończone szkoły muzyczne.

Robert: Moim zainteresowaniem jest muzyka – przez jakiś czas grałem w kościele jako organista, w jaszunskiej szkole muzycznej, którą skończyliśmy razem z Tomkiem gramy na akordeonie w zespole. Jestem kilkakrotnym laureatem międzynarodowych konkursów. ➤

Tomek: Co roku biorę udział w konkursie recytatorskim „Kresy”. Recytowanie wierszy to dla mnie ogromna satysfakcja, nie odczuwam jakiegoś stresu, po prostu przez wiersz przekazuję swoje myśli, a zawsze wybieram takie wiersze, które pasują do mnie i niosą jakiś sens. Oprócz tego bardzo lubię rozmawiać i tańczyć w zespole ludowym „Znad Mereczanki”. Dość często mamy możliwość tańczyć na różnych imprezach, koncertach, nie tak dawno braliśmy udział w „Dainų šventė”, co było dla nas zaszczytem. Ta polska kultura, polski folklor dla mnie jest bardzo bliski i myślę, że w przyszłości, w swoim życiu coś z tym powiązę.

Tomek, twój krótki film o Ponarach „Młodzież XXI w. o młodzieży ponarskiej 1942” zdobył pierwsze miejsce w konkursie multimedialnym. Dlaczego ta tematyka jest dla Ciebie ważna?

Tomek: W tym konkursie wzięłem udział, bo zaproponowała mi to moja nauczycielka od historii, ale gdy zacząłem w to się wgłębiać, poznawać ten temat, to naprawdę jest to bardzo patriotyczne i bardzo przykre, że taka tragedia w historii miała miejsce. I o tym warto mówić, ludzie często nie wiedzą, że coś takiego

Robert Kołyszko: Chciałbym powiązać swoje życie z muzyką, być na scenie, ale wiem, że mamy w tej dziedzinie dużą konkurencję. Jeśli się nie uda, chciałbym być blisko kina, ale być nie w kadrze, a stać za kamerą, jako reżyser, operator, czy człowiek, który produkuje kino.

się działo u nas na Wileńszczyźnie. Więc myślę, że ten konkurs jest bardzo dobrą inicjatywą, by rozgłaszać tę informację.

Co zamierzacie studiować w przyszłości?

Tomek: Mam nadzieję, że wszystkie moje plany się spełnią i że wstąpię na wymarzony kierunek, którym jest aktorstwo. Mam nadzieję, że będę studiował w Krakowie, bardzo mi się to miasto podoba. Będę bardzo się starał, aby to się udało, bo wymagania są ogromne. Jeśli się jednak mi nie uda, to też chciałbym być bliżej sceny na Litwie.

Robert: Chciałbym powiązać swoje życie z muzyką, być na scenie, ale wiem, że mamy w tej dziedzinie dużą konkurencję. Jeśli się nie uda, chciałbym być blisko kina, ale być nie w kadrze, a stać za kamerą, jako reżyser, operator, czy człowiek, który produkuje kino.

Co jest dla Was najważniejsze w życiu? O czym marzycie?

Tomek: Trudno jest odpowiedzieć, bo człowiek zazwyczaj potrzebuje wszystkiego i od razu. Ale moim zdaniem najważniejszą sprawą są prawdziwe uczucia człowieka, nie lubię, kiedy ludzie zakładają maski. Chciałbym móc w przyszłości być takim, jaki jestem, nie musieć przystosowywać się pod jakiejś ramki społeczne.

Robert: Jeśli mówimy o karierze, to marzę, by całe życie robić to, co lubię. Jeśli mówimy o uczuciach, to chce się zwykłego ludzkiego szczęścia – rodzina, przyjaciele wszystko, co człowieka otacza, co człowieka lubi.

Być młodym Polakiem na Wileńszczyźnie – jakie to uczucie?

Tomek: To jest bardzo przyjemne. Odczuwalna jest polskość na Wileńszczyźnie, jej jest tu tak dużo. U nas w Wilnie była ogromna ilość poetów, twórców, którzy byli Polakami i bardzo to cieszy, że mamy jedność z tymi ludźmi, nas łączy nasza narodowość.

Dziękuję za rozmowę. ■

Pełny wywiad można obejrzeć na stronie telewizji wielokulturowej BM TV na YouTube i na Facebooku.



Tomasz Michalcewicz (z lewej) i Robert Kołyszko to uczniowie Gimnazjum im. Michała Balińskiego w Jaszunach Fot. YouTube

Startuje plebiscyt „Polak Roku 2024”

Po raz 27. nasi Czytelnicy wraz z Kapitułą Konkursu wytypują „Polaka Roku”, osobę najbardziej zasłużoną dla polskości na Litwie.

Rusza etap zgłoszeń kandydatów. Zgłoszenia można wysyłać do końca października br.:

- **poczta elektroniczną** na adres reklama@kurierwilenski.lt

- **na adres redakcji:**
„Kurier Wileński”, Birbynių 4A,
LT-02121 Vilnius, Lietuva
z dopiskiem „Polak Roku 2024”

- **Zgodnie z regulaminem** plebiscytu zwycięzcy konkursu z lat poprzednich nie mogą być powtórnie zgłaszani.

- Kapituła plebiscytu, składająca się z laureatów poprzednich edycji konkursu, spośród zgłoszeń **wybierze 10 osób typowanych** do tytułu.

- **W kolejnym etapie**, etapie głosowania, konkursu Czytelnicy będą mogli oddać swój głos na wybranego kandydata.

- Na łamach „Kuriera Wileńskiego” będą publikowane wywiady z nominowanymi do tytułu „Polaka Roku”, by Czytelnicy mogli zapoznać się z ich wkładem.